3 ← Kochajmy sport

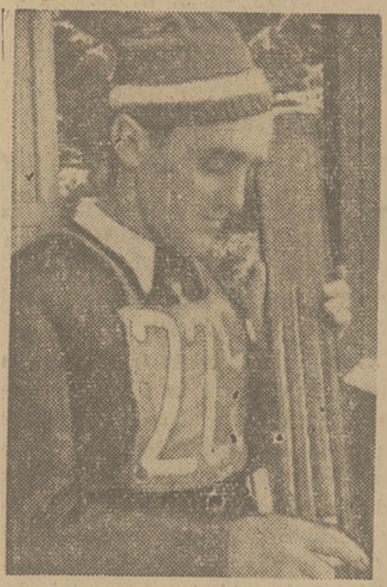
Śladem mistrzów → 6

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 8 — Warszawa, czwartek 26 stycznia 1950 r. — Rok VI

Robotnicy na czele akcji wyborczej Kół



J. Daniel Krzeptowski

tegoroczny mistrz Polski w biegu płaskim na 18 km

J. D. KRZEPTOWSKI ZWYCIĘZCĄ „18"
H. STEPKÓWNA PIERWSZA NA MECIE

Dziury na trasie utrudniały bieg

ZAKOPANE, 25.1. (Tel. wł.) — Przy wspaniałej pogodzie rozpoczęły się wczoraj w Zakopanem jubileuszowe XXV narciarskie mistrzostwa Polski. 226 zawodników, reprezentujących wszystkie ośrodki narciarskie Polski, zgłosiło swój udział do walki o zaszczytne tytuły mistrzostw. Nawet nizinne okręgi, jak Warszawa, Poznań, Gdańsk, Szczecin wysłały wcale liczne ekipy pod Giewont. Mistrzostwa będą generalnym przeglądem naszych sił przed wyprawą na Puchar Tatr. Stolica zimowa Polski przybrała odświętny wygląd. Ulice miasta, droga do skoczni, stadion PZN ubrane są flagami. Do Zakopanego zjechało wiele gości.

Na starcie klasycznego dystansu 18-tki w pierwszym dniu narciarskich mistrzostw Polski stanęło 96 zawodników. Do czołowych miejsc zabrakło 3 kandydatów: Kwapienia, Bukowskiego i Fronka, którzy przebywają na występach w Czechosłowacji. Mistrz Polski — Krzeptowski nie miał więc na kim wypróbować swej formy. A szkoda, wydaje się bowiem, że ambitny Józek jest w lepszej kondycji, niż 2 tygodnie temu na mistrzostwach Podhala. Wyleczony z grypy — szedł jak maszyna.

Ale wróćmy na start! Jeszcze słońce nie zdołało przerzucić swych promieni przez Krokiew na stadion PZN, kiedy o godz. 10.01 jako pierwszy ze startu wyszedł Tadeusz Skupień, o 2 i pół minuty za nim opuścił stadion Tadeusz Kaczmarczyk. Wiele sobie zakopiańczycy obiecywali po tym pojedynku tych dwóch biegaczy. Miał on wyłonić wicemistrza, który by zagrodził drogę do tego tytułu plejadzie Ślązaków. Z 14 numerem na piersiach wyrusza najgroźniejszy z nich mistrz Śląska — Dąbrowski. Jako 34-ty startuje Krzeptowski, 5-ty Kula, 34-ty Tajner i inni.

Tymczasem na trasie rozgorzała już walka. Lekko biegnący Kaczmarczyk zbliża się na podchodach do Skupienia, ale na zjeździe do Olczyska wali się na dziurach, które porobili na trasie telefoniści. Zranił sobie rękę na krzakach, tracąc cenne minuty. Z krwawiącą dłonią, rozpoczyna pościg i znów widzi przed sobą Skupienia. W Kuźnicy jest lepszy od niego, ale psuje mu się kijek i znów wali się twarzą w śnieg.

Tymczasem Dąbrowski idzie z tyłu bardzo równo i mija po kolei zawodników. Widać, że Ślązak jest w doskonałej formie, ale techniczna, norweska trasa sprawia mu duże trudności. Mimo to, w doskonałej formie, jako trzeci, wpada na metę.

Ale prawdziwy huragan przewalił się po trasie, kiedy wszedł za nim Krzeptowski. Jego okrzyki: — „Tor" — spłoszyły 30 zawodników, których minął. Nie było dla niego dziur. Świetny technicznie, rzucał się ze skrętu w skręt, nie tracąc ani sekundy. Niewiele po Dąbrowskim, z niebywałą furią do ostatka, odpychając się kijkami, Daniel minął metę.

Pięknie poszedł jego młodszy brat, 22-letni Bolesław Daniel Krzeptow-

dalszy ciąg na str. 2



Halina Stepkówna

mistrzyni Polski na rok 1950 w biegu płaskim na 10 km

Fundamenty

KOŁA i kluby związkowe wybierają swe zarządy — jest to ważna akcja, przeprowadzana w skali masowej w całym kraju. Jakie znaczenie ma ona dla rozwoju sportu Polski Ludowej? Ogromne. Znaczenie natychmiastowe przez zorientowanie naszych centralnych władz wychowania fizycznego w bolączkach i poważnych niedomaganiach w poszczególnych kołach przy zakładach pracy, które wypływają na wierzch dzięki publicznej krytyce przeprowadzanej na zebraniach.

Od szczerości i odwagi tej krytyki zależy więc właściwa ocena sytuacji.

OGROMNE również znaczenie mają wybory na dalszą metę, w długofalowym planowaniu. Wielka reorganizacja sportu, po przejściu okresu tymczasowości, wraz z wyborem nowych władz dla poszczególnych kół wchodzi na drogę stałej, planowej roboty. Dlatego też od wyboru odpowiednich ludzi do zarządów wiele zależy. Ich efektywna praca przyniesie naszej kulturze fizycznej wielkie korzyści w postaci pełnowartościowych podstawowych komórek sportu.

ŁATWIZNA, mechanizacja akcji wyborczej są największymi naszymi wrogami na tym odcinku pracy. Niestety, nie wszędzie możemy stwierdzić pomyślny przebieg tej akcji. Z dotychczasowych meldunków widać już słabe punkty, gdzie nie wszystko jest w porządku, gdzie wiele jeszcze brakuje.

Charakterystyczną rzeczą, stwierdzoną przez gen. sekretarza Związkowej Rady Kult. Fiz. i Sportu ob. Dołowego, jest świetna postawa na fabrykach, w wielkich zakładach pracy, a o wiele słabsza mniej aktywna w biurach i instytucjach.

OD wyciągnięcia więc właściwych wniosków ze zbliżających się do końca wyborów zależy szansa szybkiej interwencji tam, gdzie jest ona niezbędna. Wybory dadzą nam niebawem pełny obraz wartości sportowo - organizacyjnej wszystkich części kraju i co najważniejsze, będą próbą generalną naszych tak skromnych jeszcze kadr. (RED.)

Na str. 5 „AKCJA WYBORCZA W PEŁNYM TOKU"

Fabryka dziur przez telefon

NIE WSZYSTKO na trasie było wesołe! Co bowiem przyjedzie zawodnik, to rozpływa się nad pięknem trasy, ale kończy minorowym:

— Tylko te dziury!

— Jakie dziury? Podskoczył do góry twórca trasy Orlewicz.

Cóż się okazuje? W przeddzień na trasę wyszli telefoniści, aby założyć instalację. Mimo przestróg, szli bez nart i narobili okropnych wyrw na środku trasy, szczególnie zrujnowali piękny zjazd do Olczyska, który Orlewicz kazał wyszatkować, aby zawodnicy mogli przy zjeździe się „kręcić".

Trudno tu winić telefonistów, od których nie można wymagać, żeby wiedzieli, jak zachować się na trasie. Ale można wymagać od inż. Bukowskiego — członka PZN, który miał dozór nad instalacjami telefonicznymi na trasie, aby przypilnował tę pracę.



Próbne skoki

na nowootworzonej skoczni w Tatrzańskiej Łomnicy, gdzie niebawem rozpoczną się zawody o Puchar Tatr.

Triumf Gwardzistów w Tatrzańskiej Łomnicy

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25.1. (Tel. wł.) — Bardzo dobrze wystartowała reprezentacja polskiej M. O., uczestnicząca w międzynarodowych zawodach narciarskich, w których prócz Polaków i gospodarzy biorą udział Węgrzy. W pierwszym dniu zawodów odbył się slalom - gigant, zakończony wielkim triumfem Polaków. Indywidualne zwycięstwo odniósł Szczepaniak. Przewyższał on resztę zawodników znacznie. W pierwszej dziesiątce uplasowało się aż 6 zawodników Gwardii.

Slalom odbył się po uroczystym otwarciu zawodów, którego we wtorek 24 dokonał minister spraw wewnętrznych CSR — Cerny.

WYNIKI SLALOMU

1.	Szczepaniak (Polska)	1:32,4
2.	Bahleda (CSR)	1:39,3
3.	Kowalski (Polska)	1:40,1
4.	Glober (CSR)	1:43,2
5.	Kapłan (Polska)	1:43,9
6.	Nemeszeghi (CSR)	1:44,3

7. Kurowski (P.) 1:47,0; 8. Bruk (CSR) 1:47,3; 9. Węgrzynkiewicz (P.) 1:49,5; Uzycki (CSR) 1:52,3; 11. Szczotka (Polska).

W drugim dniu odbył się bieg patrolowy na 25 km. Uczestniczyły w nim 32 patrole: 29 czechosłowackich, 2 węgierskie i 1 polski.

Polacy nie wystawili większej ilości zespołów z obawy o przemęczenie zawodników.

Pierwsze trzy miejsca zajęli Czechosłowacy, czwarte i piąte Węgrzy, Polacy uplasowali się na szóstym miejscu. Czas zwycięzców 2;58:38, Polaków — 3;05:38.

Po dwu dniach w klasyfikacji ogólnej prowadzi CSR 97 pkt., przed Polską 47 pkt. i Węgrami 23 pkt.

Drużyna polska w składzie 20 osób jest zakwaterowana w hotelu „Morava". Gospodarze troszczą się niebywale o naszych zawodników. Ułatwia to znacznie pracę kierownictwu polskiego zespołu, Czyżewskiemu i Bolmanowi.

Z ostatniej chwili

Mecz z M. Ostrawą pod znakiem zapytania!

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy wyłoniły się trudności w zorganizowaniu meczu hokejowego z Mor. Ostrawą. Wynikły one z komplikacji jakie powstałyby w programie szkoleniowym kadry reprezentacyjnej CSR w wypadku wyjazdu hokeistów ostrawskich do Warszawy.

Sztam telefonuje:

Bokserzy są już w Sztokholmie

Szwedzi trzymają skład w tajemnicy

WYJAZD do Szwecji — reprezentantów związków zawodowych był przewidziany w dniu 23 bm. Jednak do późnych godzin wieczorowych nie było wiadome czy nie zostanie odłożony do środy. Formalności zostały jednak szczęśliwie załatwione i wyjazd doszedł do skutku w poniedziałek. Już w kilka godzin po przybyciu nawiązaliśmy z nimi kontakt telefoniczny.

— Słucham, Sztam przy aparacie. Tak, podróż była wyjątkowo dobra, morze spokojne. Zawodnicy przybyli do Sztokholmu w dobrej kondycji.

— Kiedy pierwszy mecz?

— W piątek o godzinie 20 w sali Ericksdall, w hali nowoczesnej, w tej samej, w której w 1946 odbył się mecz Polska — Szwecja. Dalszy program naszego tournée został zmieniony; w niedzielę walczymy w Norkorpping, we wtorek w Eskilstuna. Szwedzi proszą jeszcze o czwarte spotkanie w niedzielę 5 lutego w Goeteborgu. Mecz ten nie został jeszcze przez nas potwierdzony.

— Czy może pan podać skład reprezentacji robotniczych klubów Szwecji?

— Niestety nie. Szwedzi zapowiedzieli ustawienie składu dopiero w czwartek. Tutejsze gazety nie wspominają ani słówkiem o składzie. Podobno Szwedzi mają wystawić muchę i półśredniego — mistrzów państwowych Szwecji. Nazwisk ich jednak nie znam. Mówią, że ósemka ma być dość silna.

Prasa sztokholmska dużo pisze o naszych pięściarzach, wyrażając się o nich w samych superlatywach. O Polakach pisze się jako o „narodzie pięściarskich talentów".

— A czy odbędzie się jeszcze trening w Sztokholmie?

— Tak, w czwartek rano wezmę chłopców do galopu, a teraz żegnam i proszę „Przegląd" o przesłanie pozdrowień od całej naszej drużyny, no i ode mnie wszystkim entuzjastom boksu.

Ciaptak Gąsienica złamał nogę



Wielki „maliniak" spowodował wypadek

ZAKOPANE, 25.I (tel. wł.) — Ciaptak Gąsienica złamał nogę na Kasprowym! Wiadomość ta, jak grom spadła na stadion PZN pod Krokwią.

Naprawdę ręce opadają. We wtorek złamał śródpięcie jeżdżący brawurowo czołowy zawodnik kadry Staszek Wawrytko II, a w środę na tym samym miejscu — mistrz Polski w kombinacji alpejskiej, Ciaptak. Wszystkiemu winna ta przeklęta bula, wielki „maliniak" w Kotle Goryczkowym.

Ciaptak z przełęczy wypuścił się szusem, jechał jak szatan. Na bulę szedł przycupnięty, aby zwiększyć szybkość. Z buli wyniosło go w powietrze. Miał może wtedy 80, a może nawet 100 km na godzinę. Szedł jak pocisk. Zaczęło go znosić na kamienie. Nie mógł już skręcić, więc jak ptak zerwał się rozpaczliwie do lotu. Przeskoczył groźny głaz, ale wylądował na jakimś małym kamyku, nartę rozniosło mu w drobny mak, a samego rzuciło kilkadziesiąt metrów dalej w śnieg.

Ciaptak po upadku był przytomny. Zawezwano natychmiast tobogan. Ciaptak ma złamaną nogę w kostce i odłupany kawałek kości.

J. R. S.

Hokeiści Mor. Ostrawy w Warszawie

Dwa mecze z reprezentacją PZHL

WARSZAWA ma szczęście. Obniżenie się temperatury umożliwiło PZHL przeniesienie dwu spotkań hokejowych z Mor. Ostrawą do stolicy. Tak więc publiczność warszawska zapozna się z miejsca z hokejem w najwyższym wydaniu, a równocześnie będzie miała okazję zobaczyć na lodzie własnych zawodników, których w większości wypadków zna jedynie z gazet.

Przeciwnikiem Mor. Ostrawy będzie zarówno w sobotę, jak i w niedzielę drużyna kombinowana PZHL, która w rzeczywistości jest identyczna z reprezentacją. Dwa te mecze mają zresztą posłużyć do zorientowania się oraz ostatecznego skompletowania Drużyny Narodowej.

O przeciwnikach nie ma co pisać. Wystarczy powtórzyć superlatywy, jakimi grę ich okrasiła krytyka z okazji dwu zeszłotygodniowych występów na torze katowickim. W składzie zobaczymy pięciu zawodników, którzy należą do kadry reprezentacyjnej CSR. Jest to zdaje się najlepszą rekomendacją z chwilą, gdy przypomnimy sobie, że kraj ten reprezentuje najwyższą klasę hokeja światowego.

Prasa czechosłowacka bilansując występy angielskiej drużyny Harringay Racers trzeźwo i obiektywnie analizuje własne braki. W stosunku do wysokiego poziomu międzynarodowego są to na pewno uchybienia, które zostaną w czasie dalszych przygotowań usunięte. Na tle polskiego przeciwnika trudno będzie je dostrzec. Raczej liczymy na bezkompromisowe odsłonięcie naszych wad.

Koła PZHL opierając się na wynikach cyfrowych z Katowic, gdzie nie było najlepszej naszej drużyny, są nastrojone raczej optymistycznie. Nikt nie liczy coprawda na sukces, ale na „możliwy" rezultat. Wydaje nam się, że nie o to chodzi! Rzecz w tym, by przeegzaminować naszych zawodników, ustalić pierwszeństwo przy zestawianiu reprezentacyjnego zespołu, a przede wszystkim stwierdzić dokładnie wady i błędy, nad których usunięciem należy popracować.

Znamy wypadki, w których wyniki wyglądają gorzej niż gra, dzieje się też odwrotnie. Wiemy, że hokej nasz odbiegł znacznie od tzw. poziomu międzynarodowego, chcemy więc obecnie przekonać się jaką obrać drogę, by w możliwie szybkim czasie nadrobić teren.

Jeśli drużyna Mor. Ostrawy przyjedzie w zapowiedzianym przez nią składzie, tj. ze wszystkimi asami (Bouzek, V. Bubnik, Blazek, Osmera, Stanek), będzie ona przeciwnikiem silnym nawet dla pełnej naszej reprezentacji. O tym powinna pamiętać publiczność warszawska.

Skład naszego zespołu da się łatwo przewidzieć. W bramce znajdzie się Maciejko, względnie Sienkiewicz z ŁKS, który obecnie dobrowolnie pauzuje, względnie Szlendak z KTH. Szczególnie interesuje nas ten ostatni. Posiada on instynkt bramkarski, jednak gra trochę „na dziko". Wychodziło mu to w walce z naszymi drużynami, chcielibyśmy zobaczyć, czy równie dobrze uda się z przeciwnikiem rutynowanym i spokojnym, który na szaleńcze wyjazdy może odpowiedzieć spokojnym „obgraniem". W każdym razie kryniczanin powinien znaleźć się na lodowisku warszawskim.

Z obrońców zobaczymy Więcka z Cracovii w parze z Bromowiczem z Legii. A ponieważ do dyspozycji mamy dwa spotkania, więc też, obok trzeciego pewniaka Skarżyńskiego II, znajdzie się okazja do wypróbowania... przede wszystkim Chodakowskiego, który liże się po kontuzji. Być może, że ta pierwsza boleśniejsza „odprawa" przekonała go, iż kto mieczem wojuje, od miecza ginie. Chodakowski ma wiele danych na dobrego hokeistę, musi jednak zrozumieć, że wysokiego poziomu nie osiąga się jedynie temperamentem. Poza tym wypróbowany zostanie „Mandżur" zgierski Antuszewicz i Brzeski II z Torunia.

Kolejarza zdecydowano się sprowadzić w ostatniej chwili na podstawie meldunków z meczu Kolejarz — KTH. Wydaje nam się, że jednak należy zwrócić uwagę na toruńczyków. Wiemy o tym, że zarzuca się im brak należytego szlifu technicznego przy... umiejętności gry zespołowej. Faktem jednak jest, że toruńczycy dają sobie dobrze radę z najsilniejszymi przeciwnikami i dlatego nie widzimy powodów, dla których miałoby się z uwagi na „teoretyczne analizy", odsuwać ich na dalszy plan.

Pierwszy napad wystąpi w składzie krynickim, a więc: Jerzak, Csorich, Lewacki. Drugi krakowski: Wołkowski, Palus, Burda. Do trzeciego przewiduje się Ziaję, Dolewskiego, Gansińca plus Janiczkę (KTH), Dyboskiego i Brzeskiego II z Torunia.

Przypuszczamy, że i w tym wypadku nie będzie sztywnej formy. Dwudniowa próba pozwoli na przeegzaminowanie różnych kombinacji nawet... kosztem ewentualnego rozbicia trójek klubowych.

Zawody odbędą się w sobotę wieczorem najprawdopodobniej o 19-ej i w niedzielę w południe (12) na lodowisku Legii, które posiada tę „zaletę", że jest nieco mniejsze, co szybkiemu przeciwnikowi utrudnia rozwinięcie akcji, jak z drugiej strony, ułatwia broniącemu się konsolidację.

(T. M.)

Szwedzi i Polacy partnerami CSR

Czy nie należy skorzystać z okazji?

CZECHOSŁOWACCY hokeiści przygotowują się b. starannie do mistrzostw świata, w których bronić będą tytułu. W prasie czechosłowackiej ogłoszono obecnie program zaprawy kadry reprezentacyjnej. Wynika z niego, że do Czechosłowacji przyjadą kolejno dwie drużyny szwedzkie, które odegrają rolę partnerów treningowych. W pierwszym tygodniu marca zjadą do CSR hokeiści Polski, którzy rozegrają spotkania 1 marca w Bratysławie, 4 w Pradze i 8 w Kladnie.

W związku z przyjazdem dwu drużyn szwedzkich do CSR nasuwa się pytanie, czy PZHL nie zrobiły dobrze, gdyby skorzystał z okazji przejazdu przez Polskę hokeistów szwedzkich i zatrzymał ich na jedno lub więcej spotkań. Tego rodzaju gry przydałyby się bardzo naszym hokeistom, tym bardziej, że szwedzki hokej hołduje innemu stylowi, niż czechosłowacki, tak, że polscy zawodnicy znaleźliby się przed nowymi problemami i mieliby doskonałą okazję uzupełnienia swych wiadomości. Nie wątpimy, że miarodajne nasze czynniki zainteresują się tą sprawą.

Notatnik tenisisty

Wyjazd czołowej kadry tenisistów na obóz kondycyjny w góry do Zakopanego nastąpi przypuszczalnie 30 stycznia. Tenisiści mają zamieszkać w domu wypoczynkowym WP. Obóz trwać będzie ok. dwu tygodni.

Z warszawskiej Legii do Zakopanego wyjechać ma 5 zawodników: Skonecki, Bełdowski, Olejniszyn, Radzio i Kwiatek.

Katowice mają nareszcie kryty kort tenisowy. Wybudowano go w jednej z hal powystawowych. Kort ma ziemną nawierzchnię, niestety posiada zbyt małe wybiegi i można na nim grać jedynie singla.

Skonecki, który bawił przez parę dni w Katowicach, narzeka na nawierzchnię, twierdząc, że jest ona za miękka i po kilkunastu minutach gry cały kort jest skopany.

Mimo tych mankamentów — kort katowicki cieszy się wielką frekwencją. Trenują na nim juniorzy i seniorzy śląscy, rozgrywając nawet szereg partii „na liczenie".

Zarząd PZT przyjął 5 nowych sekcji tenisowych w poczet członków związku. Są nimi Sekcje tenisowe: „Spójni" z Biłgoraja (Lubelski OZT), „Spójni" w Tczewie (Gdański OZT), Gwardii w Kielcach i Stali-Granat w Skarżysku (Kielecki OZT), oraz Spójni w Okocimiu (Krakowski OZT).

PZT powołał do życia Rzeszowski OZT z siedzibą w Przemyślu, ul. Rynek 3. Do okręgu przydzielono 5 sekcji tenisowych: Kolejarz Przemyśl, Spójnia Rzeszów, Legia Krosno, Związkowiec Sanok i Stal Stalowa Wola, które dotychczas należały do Krakowskiego OZT.

Bełdowski prowadzi treningi tenisowe dla juniorów Spójni w sali Ogniska w Warszawie. Treningi odbywają się pięć razy w tygodniu w godzinach porannych.

Jeszcze jedna wygrana KTH

ZGIERZ, 25.1. (Tel. wł.) — Rozegrany w Zgierzu towarzyski mecz hokejowy pomiędzy KTH a miejscowym Włókniarzem zakończył się zwycięstwem gości 10:1 (1:0, 5:1, 4:0). Suchy końcowy wynik spotkania jest najdokładniejszym odźwierciadleniem przebiegu gry i układu sił. Gospodarze jedynie w I tercji potrafili nawiązać równorzędną walkę.

Bramki dla zwycięców zdobyli: Lewacki — 5, Csorich — 4 i Nowak — 1. Jedyną bramkę dla Włókniarza zdobył Mrówczyński.

Stal Kat. - Ogniwo Byt. 6:1

Nie obeszło się bez awantur

BYTOM, 25.1. (Tel. wł.) — Ogniwo (Bytom) — Stal (Katowice) 1:6, (0:0, 0:3, 1:0). Bramki dla Stali zdobyli: Skarżyński II — 2, Jasiński — 1. Dla Ogniwa — Szmyd. Sędziował Wujek i Eberhardt z Warszawy. Widzów ok. 1.000.

Stal zagrała słabiej, niż się spodziewano. Przypuszczać należy, że miała ona wtorkowy mecz z Cracovią w nogach. Inna sprawa, że małych rozmiarów lodowisko, nie odpowiadało katowiczanom.

Skarżyński II, Jasiński oraz Skarżyński I — byli najlepszymi zawodnikami Stali. Zaś w Ogniwie na plan pierwszy dobrą grą wybijał się Masełko, Kolasa, a także dobre chwile miał Szmyd — znany piłkarz.

Mecz prowadzony był fair, ale wynik nie zadowolił publiczności bytomskiej, która chciała widzieć zwycięstwo swoich pupilów.

W 3 tercji na boisko wskoczył jakiś kibic i Skarżyńskiego I uderzył. Po meczu autobus, odwożący zawodników Stali, został zbombardowany pociskami śnieżnymi, a także i cegłą, która rozbiła szybę. Podkreślić należy, że zarząd Ogniwa starał się jak mógł, aby zapobiec ekscesowi.

SKARŻYŃSKI NIE PRZYJEDZIE DO WARSZAWY

KATOWICE, 25.1. (Tel. wł.) — Wyjazd Skarżyńskiego I do Warszawy na mecz z Mor. Ostrawą stoi pod znakiem zapytania. Skarżyńskiemu odnowiła się dawna kontuzja kolana i w czwartek pójdzie do lekarza, celem ustalenia diagnozy.

Pierwsi zwycięzcy w Zakopanem

dokończenie ze str. 1

ski, który za sobą zostawił wielu członków reprezentacyjnej kadry. Świetnie wypadł również Leopold Tajner — kandydat na wicemistrza Polski w kombinacji klasycznej, który idąc bardzo ładnie technicznie, minął chyba z 40 przeciwników.

Trasa biegu była bardzo trudna. Prowadziła ze stadionu pod Nosal, gdzie wchodziła do Jaszczurówki. Przez Cyrle skręcała do Toporowych Stawków i dalej na południe przecinała młody lasek na przełęczy między Kopieńcami. Stąd obsuwała się wspaniałym zjazdem do Olczyskiej; dochodziła do przełęczy Obłaz i dalej przez Kuźnice i tor bobsleyowy dochodziła do mety na stadionie PZN.

Trasa w 90 proc. przebiegała przez lasy. Warunki śniegowe były wspaniałe. Według opinii zawodników, można było jechać na każdym smarze. Bieg 18 km rozegrany został w konkurencji otwartej i jako bieg złożony.

Wyniki: 1) Józef Daniel Krzeptowski (SNPTT) 1:16,59, 2) Stanisław Dąbrowski (LZS Barania) 1:20,44; 3) Tadeusz Skupień (SNPTT) 1:22,03; 4) Tadeusz Kaczmarczyk (AZS) 1:22,24; 5) Leopold Tajner (Budowlani Goleszów) 1:23,23; 6) Jurzak (SNPTT Bielsko) 1:24,21; 7) Berych (SNPTT) 1:25,32, 8) Raszka (LZS) 1:26,18; 9) Zubek (SNPTT) 1:26,44; 10) Bolesław Daniel Krzeptowski (SNPTT) 1:27,33; 11) Kula, 12) Stupka, 13) Juroszek, 14) Kubin, 15) Fros, 16) Szeliga, 17) Grandys, 18) Nogowczyk.

Wyniki biegu do kombinacji: 1) Józef Daniel Krzeptowski — 240 pkt., 2) Tadeusz Kaczmarczyk — 222,41 pkt., 3) Tajner — 219,8 pkt., 4) Raszka — 210,6 pkt., 5) Bolesław Krzeptowski — 206,7 pkt., 6) Jan Kula.

W tym samym czasie, kiedy mężczyźni zmagali się na 18 km, kobiety wyruszyły ze startu na Kalatówkach. Trasa była dość łatwa, raczej zjazdowa, tak, że narciarki przebyły ją w bardzo dobrym tempie. Na półmetek po 6,5 km pierwsza wpadła faworytka Halina Stepkówna, choć wystartowała ostatnia. Za nią przyszła Szutówna, Cholewska, Bulżanka. Wszystkie one przeszły dwu i półmiesięczną szkołę pod okiem Orlewicza. Wykazały one wysoki poziom techniczny i kondycję.

Wynik tych czterech zawodniczek, to również sukces trenerski Orlewicza.

WYNIKI: 1) Halina Stepkówna (AZS) 46,53, 2) Czesława Szutówna (Ogniwo Bielsko) 48,25, 3) Cholewska (Kolejarz Kraków) 50,32, 4) Rajchel (Kolej. Iwonicz) 1:01,37, 5) Hartwich, 6) Rankówna, 7) Bobianka, 8) Śliwińska. Startowało 10 zawodniczek.

J. R. SUSZKO

Sam Allais miał tu wypadek

TRASA biegu zjazdowego Fis II, na której w piątek zjazdowcy będą walczyli o mistrzostwo Polski, została w górnej partii zmieniona.

Szus do Kotła Goryczkowego został przedłużony na muldę, za którą znajduje się tak dobrze znany narciarzom potężny głaz, leżący tam w towarzystwie innych kamieni. Wszystkich narciarzy zniesie na kamienie, które trudno ominąć. Przedtem trasa mijała muldę trawersem, zostawiając ją z prawej strony. Zmiana ta utrudniła trasę, czyniąc ją w tym miejscu niebywale śliską i niebezpieczną.

Przy obecnej mroźnej pogodzie i przy b. nośnym biegu zjazdowcy rozwijają tu olbrzymią szybkość. Że miejsce to jest niebezpieczne, świadczy fakt, iż rozbił się na nim przed FIS-em 1939 Emil Allais — jeden z najlepszych narciarzy Francji.

Naszych zjazdowców, niestety, ponosi temperament i jadą oni szusem na treningach. Jest to powodem wielu wypadków. Wyrażamy powątpiewanie, czy to utrudnianie trasy jest celowe, jeżeli w perspektywie mamy Puchar Tatr, na który, wobec kontuzji Ciaptaka i Wawrytki, wyjedziemy mocno osłabieni.

Lotnicy na nartach

ZAKOPANE, 24 bm. rozpoczęły się w Zakopanem II mistrzostwa zimowe wojsk lotniczych o nagrodę przechodnią d-cy Wojsk Lotniczych gen. bryg. Romeyko.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano bieg płaski na dystansie 12 km, w którym wzięło udział 56 zawodników. Zwyciężył Bogdan — 1:06,00, przed Filasem — 1:07,00.

Dalszy program mistrzostw obejmuje slalom-gigant, zawody hokejowe, łyżwiarskie i ping-pongowe.

Krzeptowski nie zmęczony myśli o... Pucharze Tatr

DANIEL KRZEPTOWSKI, mistrz Polski w biegu na 18 km na rok 1950, zaraz po przejechaniu mety zaczął tak mówić, jakby nie miał za sobą ciężkiego biegu.

— Co za wspaniała trasa! Pełna niespodzianek, szybka i bardzo trudna. Trzeba na niej uważać. Jestem naprawdę szczęśliwy, że w 25 mistrzostwach Polski mnie przypadło w udziale zdobyć pierwszy tytuł. Żałuję tylko, że nie było moich rywali z Gwardii. Gdyby na trasie był Kwapień i Bukowski, to mam wrażenie, że rozegralibyśmy jeszcze bardziej interesujący wyścig.

— A jak pan ocenia szanse na kombinację klasyczną?

— Jutro się wszystko pokaże. Żeby tylko ustać wszystkie skoki. Naturalnie w skokach najgroźniejszy będzie Jaś Kula, ale jeżeli nawet z nim przegram, to wygrana zostanie i tak w rodzinie. Obaj przecież jesteśmy z SNPTT.

— A jak tam z kondycją?

— Po ostatniej grypie czuję się coraz lepiej. Czuję, że na Puchar Tatr będę w gazie.

Z nartami w basenie

— Na trasę tej „18" powinni wpuszczać ludzi ze sprawnością pływacką — powiedział Hoły, który niespodziewanie zjawił się na stadionie bez numeru. Okazało się, że przy zjeździe do Jaszczurówki zaszła mu drogę kobieta. Hoły, jako znany pod Giewontem dżentelman, nie chciał na nią najechać i skręcił w stronę basenu. Tu jednak narty go poniosły i pechowy Gwardzista zwalił się głową do wody. Kiedy się już dobrze wypluskał, wylazł na brzeg i pomknął do domu przebrać się.

Hoły opowiadał to wszystko na wesoło, ale widać było, że jest mocno przygnębiony. On to bowiem pod nieobecność Kwapienia, Bukowskiego i Fronka miał ratować honor barw Gwardii w kombinacji klasycznej. Ale jak się wali, to się wali. Gwardia nie ma szczęścia do tegorocznych mistrzostw.

Boiska i pływalnia dla LZS-ów w Szczecinie

Woj. Rada Sportu Wiejskiego w Szczecinie otrzymała kredyty na budowę 15 nowych boisk i 1 pływalni na terenie wsi Pomorza Szczecińskiego. Obiekty budowane będą częściowo systemem gospodarczym, a także w ramach trzydniówek SP oraz ochotniczo przez członków LZS-ów i ZMP.

Kredyty użyte zostaną w pierwszym rzędzie na zakup materiałów do budowy i opłacenie fachowców. W bieżącym roku powstały boiska przy młodzieżowych spółdzielniach produkcyjnych oraz przodujących w terenie LZS-ach jak np. w Radziszewie, Wielgowie, Starej Świentej, Przechlewie, Nastasinie itd.

★

Szcz. OZB opowiedział się za jawnym sędziowaniem w boksie. Zresztą okręg szczeciński opracował projekt jawnego sędziowania już w 1948 r., ale nie zdobył on wówczas uznania w świecie bokserskim.

Szczecin remontuje halę sportową

OD DRUGIEJ połowy grudnia panuje w boksie szczecińskim całkowita martwota. Nie odbywają się żadne imprezy, bowiem nie ma ich gdzie urządzać. Powodem jest remont Hali Sportowej, który trwać będzie do końca stycznia.

Remont Hali w okresie największego natężenia imprezowego w boksie wywołał niezadowolenie i zdziwienie wśród sportowców Szczcina. Dyrektor WUKF Ochendal wyjaśnił sprawę w ten sposób:

— Kredyty jakie posiadamy na inwestycje w Woj. Ośrodku KF są niewystarczające. W roku ub. mieliśmy 5 milionów, za które dokonaliśmy najniezbędniejszych napraw. Na ten rok mamy 2.800.000 zł. Gdy nam więc przy końcu roku ub. GUKF zaproponował 13 milionów dodatkowego kredytu, nie mogliśmy go nie wykorzystać.

— Co pozostaje do zrobienia?

— Poddaliśmy Halę Sportową szczegółowej przebudowie. Dotychczas była ogrzewana kilku żelaznymi piecykami, co nie wpływało dodatnio na treningi. Teraz instalujemy centralne ogrzewanie. Aby utrzymać jaknajwięcej ciepła, zabezpieczyliśmy sufit nową warstwą ochronną. Na betonie postawimy, tzw. podłogę okrętową, ale zostawiamy pewną część wolną, celem zbudowania piaskownicy dla lekkoatletów (do skoków i rzutów kulą). Nową podłogę otrzymają też szatnie i sala gimnastyczna, a okna zostaną osiatkowane dla umożliwienia treningów koszykarzom, którzy uzyskają ponad 10 placów w poprzek Hali.

Hala Sportowa jest tylko częścią obszernego Ośrodka KF, do którego prócz wspomnianej sali gimnastycznej i budynków mieszczących administrację oraz sale mieszkalne i wykładowe dla kursistów, należą tereny z placami sportowymi, boiskami piłkarskimi, basenem pływackim itd. Tereny te dopiero zostaną włączone do Ośrodka i poddane również odbudowie.

— Macie wspaniały Ośrodek Sportowy, który można śmiało zaliczyć do najpiękniejszych w Polsce — zachwycał się dyrektor biura szkoleniowego, GUKF radca Gutowski. Postaramy się wam pomóc w jego odbudowie, ale równocześnie wykorzystamy go dla celów ogólnopolskich.

W skali ogólnopolskiej odbędą się w Szczecinie 3 kolejne 6-tygodniowe centralne kursy szkoleniowe Samopomocy Chłopskiej dla pracowników WF, w których każdorazowo weźmie udział po 70 osób.

Ponadto przewidziane są w nieustalonych jeszcze dokładnie terminach instruktorski unifikacyjny kurs PZKSS (6-dniowy) oraz obóz kondycyjny dla strzelectwa sportowego (15-dniowy). Szczecinowi powierzono też organizację obozu dla szosowców przed wyścigiem dookoła Polski. Z dniem 1 lutego rozpocząć się mają dalsze turnusy ogólnopolskiego zimowego ośrodka dla lekkoatletek pod okiem Wachałowskiego.

Świat bokserski spodziewa się, że Szczecinowi powierzona zostanie organizacja obozu kondycyjnego dla bokserów juniorów, przed mistrzostwami Polski, które odbędą się w sierpniu w Szczecinie.

T. Cz.

Na lodowisku Warszawy

Środowy mecz o mistrzostwo A-klasy WOZHL AZS (W-wa) — Spójnia Marymont zakończył się zdecydowanym zwycięstwem AZS-u 15:2 (5:0, 3:1, 7:1). Bramki zdobyli Troszok (4), Zdonkiewicz II (4), Krawczyk (3), Kotyński, Zdonkiewicz I, Marmułowski i Gromadzki dla AZS oraz Nitkowski i Burzyński dla Spójni. Mecz na słabym poziomie. Sędziował dobrze prof. Paruszewski.

Po pierwszych meczach prowadzi w tabeli AZS pkt. 2, st. br. 15:2, przed Legią Ib ptk. 2 i st. br. 7:2 i Spójnią Marymontem 0 pkt. i 4:22 br. Żyrardowianka pierwszy swój mecz rozegra w czwartek z Legią Ib w Żyrardowie.

Notatnik pływaka

Łódź doszła do porozumienia z Poznaniem co do terminu spotkania pływackiego o puchar PZP. Spotkanie sprzed dwu tygodni, które nie doszło do skutku, odbędzie się 5.II. W związku z tym, mecz Gdańsk — Poznań, który powinien się odbyć tego dnia, zostanie rozegrany w Gdyni w nadchodzącą niedzielę. Decydujące spotkanie między Poznaniem i Łodzią w grupie północnej, wobec dwóch porażek Gdańska, odbędzie się w grodzie Przemysława 19.II.

Poznański OZP wyznaczył już zawodników do reprezentacyjnej kadry okręgowej. Treningi kadry prowadzi znany pływak Jan Nogaj.

Z działalności AZS Warszawa

Staraniem AZS Warszawa, zorganizowany zostanie 15 lutego międzyuczelniany turniej koszykówki, w którym weźmie udział około 30 drużyn żeńskich i męskich. Rozgrywki te poprzedzone będą eliminacjami międzywydziałowymi na poszczególnych uczelniach.

★

18 lutego rozpoczną się, organizowane przez AZS, mistrzostwa juniorek w koszykówce dla wszystkich klubów, zrzeszonych w PZKSS. Rozgrywki te odbędą się systemem każdy z każdym.

★

W celu umasowienia i spopularyzowania piłki ręcznej wśród młodzieży akademickiej, AZS W-wa zorganizował kursy dla przodowników piłki ręcznej (siatkówki i koszykówki).

Trwający obecnie kurs liczy 25 uczestników spośród młodzieży akademickiej Warszawy. Kurs ten odbywa się pod kierownictwem inż. Wirszyłło i trenera Kłyszejko.

★

W najbliższym czasie rozpocznie się kurs dla przodowników w pływaniu. Opiekunem kursu będzie trener Wiliński, treningi zaś poprowadzi Jarmoluk.

TENISIŚCI LEGII WYBRALI NOWE WŁADZE

Walne zebranie członków Autonomicznej Sekcji Tenisowej WKS Legia wybrało nowe władze sekcji w składzie: przewodniczący — ppłk. Hałas, w.-przew. — mjr Werwa, sekretarz — Turczyński, kpt. sportowy — Kosiński.

ŁÓDŹ — WROCŁAW NA RINGU

Mecz bokserski Łódź — Wrocław odbędzie się 2 lutego w Łodzi.

Minima l.a. mistrzostw Europy ustalone

Polski Związek Lekkoatletyczny otrzymał z Belgii program tegorocznych mistrzostw lekkoatletycznych Europy, które odbędą się w sierpniu w Brukseli. Organizatorzy, w porozumieniu z Międzynarodową Federacją Lekkoatletyczną, ustalili minima, uprawniające do startu w skokach i rzutach.

Minima dla mężczyzn: kula — 15 m, dysk — 47 m, oszczep — 65 m, młot — 52 m, w dal — 7,15 m, wzwyż — 1,90 m, trójskok — 14,50 m, skok o tyczce — 4 m.

Minima dla kobiet: kula — 12,50 m, dysk — 39,50 m, oszczep — 39,50 m, skok w dal — 5,40 m, skok wzwyż — 1,55 m.

Organizatorzy mistrzostw zapraszają na swój koszt po kilku czołowych zawodników z każdego kraju. Polsce przyznano 2 miejsca dla mężczyzn i jedno dla kobiet.

Tablice i łzy...

Na przeciw trybuny, na której siedziało może z 10 osób, ustawiono dwie tablice szkolne, na których jeden z organizatorów wypisywał czasy zawodników. Pomysł jest dobry, ale przy wypełnionym stadionie.

Koniecznie trzeba pomyśleć o zainstalowaniu na reprezentacyjnym stadionie PZN specjalnych tablic, na których napisy byłyby widoczne nie tylko z odległości 5-metrowej.

Organizacja zawodów, jak i telefony, nieco zawiodła. Wprawdzie na stadionie był stolik i telefon, ale z tego ostatniego udało się skorzystać 2, czy 3 razy. Raz informator z półmetka „18" zawołał w stylu sprawozdawcy sportowego do słuchawki:

— Właśnie w tej chwili we wspaniałym stylu minął półmetek narciarz — ale który i z jakim numerem — nie zdążył zauważyć.

— Jeżeli płacze, to znaczy, że wyrośnie na dobrą i ambitną narciarkę — tak mówiono o Bulżance, która zmyliła trasę i na mecie rozpłakała się ze zmartwienia. Dopiero kiedy ją „wujcio" Orlewicz pocieszył, że gdyby wszystko poszło dobrze, to byłaby czwarta — łzy obeschły momentalnie.

Tasiemcowa rewia szermierzy w Krakowie

wykazała dobrą formę seniorów i postępy młodzieży

OGÓLNOPOLSKIE Mistrzostwa Krakowa w szermierce zgromadziły prawie wszystkich zawodników kadry reprezentacyjnej seniorów i juniorów. Organizacja Mistrzostw, przeprowadzonych przez Z.K.S. „Budowlani“ była, ogólnie biorąc, dobra. Po doświadczeniach tego wielkiego turnieju, jasno już zdajemy sobie sprawę, że nie wolno jest organizować w ciągu trzech dni aż tak wielkich zawodów. Niektórzy zawodnicy musieli walczyć od 8-ej rano do północy i od rana następnego dnia, z jednogodzinną zaledwie przerwą na obiad, do godz. 23-ej. W przyszłości do takich zawodów należy dopuszczać jedynie zawodników kadry reprezentacyjnej seniorów i kadry reprezentacyjnej juniorów, lub też należy organizować zawody najwyżej w dwóch broniach.

SĘDZIOWANIE...

Sędziowanie w szermierce zaczyna nareszcie wykazywać pewną poprawę. Niektórzy sędziowie przewodniczący prawidłowiej już przeprowadzają analizy starć i starają się bardziej wnikliwie obserwować ich przebieg. Szkoda tylko, że ci z przewodniczących, którzy nie potrafią zachować obiektywność nie rezygnują nareszcie z wykorzystania możliwości krzywdzenia niesympatycznych im zawodników, przez błędne analizy i płynące za tym fałszywe rozstrzygnięcia.

Niektórzy też z młodszych bocznych sędziów zupełnie niesłusznie uważają, że obowiązkiem ich jest „pomagać“ kolegom klubowym. Wydaje się, że nasi sympatyczni szermierze śląscy muszą zwrócić baczną uwagę na swoją sędziującą młodzież.

Elektryczne aparaty rejestracyjne w szpadach są najsprawiedliwszymi komisjami sędziowskimi.

Rozporządzamy jednak w Polsce na razie jednym tylko aparatem, a brak tzw. szpad elektrycznych, którymi rozporządzają nieliczni tylko uprzywilejowani, ciągle wysuwa problem konieczności znalezienia radykalnego rozwiązania produkcji elektrycznego sprzętu szermierczego.

POWAŻNY AWANS JUNIORÓW

Należy stwierdzić, że na ogół nasza kadra reprezentacyjna seniorów pracuje solidnie i utrzymuje swój prymat. Kadra juniorów wykazuje bardzo poważne postępy, a niektórzy z juniorów, jak Pawłowski (floret), Rydz (szpada) i Twardokęs (szabla) zrobili ogromny skok naprzód.

Należy żałować, że niektórzy z naszych zawodników kadry reprezentacyjnej startują zbyt rzadko w obowiązujących ich zawodach ogólnokrajowych.

Niezrozumiałym zupełnie wydaje się nie startowanie w Krakowie zawodniczek warszawskiego „Ogniwa“ (między innymi Markowskiej i Nawrockiej).

Mistrzostwa krakowskie były wspaniałym rewanżem mistrza Polski Sobika („Stal“ — Katowice). Został on mistrzem Krakowa we florecie, w szpadzie i w szabli i jedynie Czajkowski („Budowlani“ — Kraków) we florecie i Wójcicki („Legia“—W-wa) w szabli poważnie mu zagrażali. Sobik błysnął w Krakowie całym swoim ogromnym talentem szermierczym, wytrzymałością (50 walk w ciągu 2 dni) i tą siłą woli, która zawsze go cechuje.

Na ogół biorąc, turniej krakowski obfitował w dużą ilość sensacyjnych niespodzianek i wszystkie walki były toczone ogromnie zażarcie. Do największych tego rodzaju sensacji należało odpadnięcie w przedbojach szpady mistrza Polski Mroczka („Budowlani“ — Kraków) i w półfinałach wicemistrza Fokta („Legia“ — W-wa) oraz Nawrockiego („Stal“ — Katowice, który już w przedbojach musiał staczać dodatkowe rozgrywki.

W półfinałach szabli odpadli Nawrocki i Banaś („Kolejarz“ — Łódź) z naszej drużyny reprezentacyjnej, którzy wyjeżdżali ostatnio do Budapesztu.

Do przyjemnych niespodzianek należał udany start Pawłowskiego („Ogniwo“ — W-wa). Zajął on 5-te miejsce w finale floretu, wygrywając dwie walki z Wortmanem (5:3) i Sobikiem (5:3). Była to jedyna porażka Sobika w finale floretu. Pawłowski doszedł również do półfinału w szabli i jego doskonałe wyczucie odległości, tempa szermierczego i jego bojowość pozwala nam pokładać w nim duże nadzieje.

Poważną sensacją w szpadzie był start Rydza, juniorka „Stali“ katowickiej, który nie doszedł wprawdzie do finału, rokuje jednak w szpadzie bardzo duże nadzieje oraz Oleksiewicza z AZS — Wrocław, który zajął 7 miejsce w finale tej broni. W szabli — sukces Twardokęsa („Stal“ — Katowice), który zajął 5 miejsce w finale, pozwala bardzo optymistycznie zapatrywać się na przyszłość tego juniora.

Co do innych zawodników, to we florecie należy wymienić bezwzględnie na pierwszym miejscu Czajkowskiego („Budowlani“) — Kraków), który rozporządza ładną floretową techniką i taktyką walki i który niczym nie ustępował Sobikowi.

W szpadzie doskonale wypadli Czyżowski („Budowlani“ — Kraków) i Laskowski („Legia“ — W-wa), którzy zajęli 2 i 3 miejsca oraz bardzo dobry Czajkowski.

W szabli Wójcicki („Legia“ — W-wa), który dopiero po rozgrywce z Sobikiem musiał zadowolić się drugim miejscem; Fokt („Legia“ — W-wa), który wygrał 5 walk w finale i Przeździecki („Budowlani“ — Kraków), który odniósł w finale 4 zwycięstwa. (L)

Ważniejsze imprezy szermiercze w 1950 r.

25—26.II — Śląsk — Praga w Pradze.

11—12.III — mistrzostwa międzyzrzeszeniowe (ZZ).

24—26.III — czwórmecz Polska, CSR, Rumunia, Bułgaria i ewent. Węgry w Zakopanem.

27—29.V — międzynarodowe mistrzostwa Śląska.

2—4.VI — mistrzostwa Polski indywidualne mężczyzn i ind. i drużynowe kobiet we Wrocławiu.

1—2.VII — drużynowe mistrzostwa Polski w szpadzie i florecie oraz turniej szablowy w Sopocie, finał mistrzostw Polski w bagnecie (W-wa).

30.IX — Polska — Rumunia w Bukareszcie.

21—22.X — finał mistrzostw Polski w bagnecie druż. (W-wa).

22.X — zawody międzynarodowe w Warszawie.

IGOR ILIŃSKI
zasłużony artysta ZSRR
laureat nagrody stalinowskiej

Kochajmy sport

Przypominam sobie pochmurny dzień grudniowy. Po długotrwałej próbie „Rewizora“ Gogola wracałem z Małego Teatru do domu. Praca nad odtworzeniem roli Chlestakowa wymagała wiele wysiłku i umiejętności artystycznej. Zdawałem sobie sprawę, że w kreacji jest jeszcze wiele niedociągnięć. Teraz, idąc do domu, poczułem, że jestem bardzo wyczerpany i zmęczony.

Wydawało mi się, że tego dnia nie będę zdolny do żadnej twórczej pracy. Pragnąłem odpoczynku, tylko odpoczynku...

Ale przecież za kilka godzin miałem wrócić do teatru, zupełnie zapomnieć o Chlestakowie i w wieczornym przedstawieniu odtworzyć inną rolę, nie mającą nic wspólnego z postacią Gogolowską.

Wiedziałem, że mam wystąpić na scenie najstarszego rosyjskiego teatru, w towarzystwie znakomitych aktorów, którzy reprezentują godnie osiągnięcia radzieckiej sztuki, gdzie mi nie wybaczą najmniejszego uchybienia.

Wyznaję, że czułem się nieswojo. Czy starczy mi twórczej siły i energii na wieczorne przedstawienie? Nagle zauważyłem lodowisko „Dynamo“ na Petrowce. Z niewiarygodną siłą ciągnęło mnie tam — do młodzieży. Zrozumiałem, że tylko tutaj, jedynie tutaj znajdę wytchnienie i odzyskam duchowe siły.

Po godzinie opuściłem ślizgawkę jakby odrodzony. Znikło zmęczenie i nerwowe napięcie. Czułem, że jestem przygotowany do występu na scenie Małego Teatru.

Niech się czytelnikowi nie wydaje, że moje odwiedziny na ślizgawce były przypadkowe. Pamiętam, że uprawiałem sport od najmłodszych lat. Mój debiut na łyżwach odbywałem, mając cztery lata (muszę uczciwie wyznać, że wtedy nie rozstawałem się z krzesełkiem ochronnym, które trzymałem silnie w ręku).

Od tego czasu nie mogę sobie wyobrazić życia bez sportu. Kiedy jeszcze byłem chłopcem pociągał mnie sport jeździecki, a po kilku latach znów — tenis. Oceniłem sport należycie dopiero wówczas, gdy zostałem aktorem. Wszak nikomu nie jest bardziej potrzebne wychowanie fizyczne niż aktorowi. Możliwe, że wielu widzi w twierdzeniu tym przesadę. Ja jednak uważałem to zawsze za niezachwianą regułę w mojej twórczej pracy.

Mogę śmiało powiedzieć, że pierwszy przychodzę na wiosnę na korty tenisowe, a ostatni opuszczam je na jesieni. W zimie staram się, by nie było dnia, w którym nie byłbym choć przez chwilę na lodowisku lub na nartach.

Nie ma dla mnie bardziej przykrego okresu, niż czas między sezonem letnim a zimowym. Wówczas to najlepiej odczuwam wartość sportu jako źródła siły i dziarskości.

Gdy dobrze grają mięśnie ciała, mogę zabłysnąć wszechstronnością kunsztu aktorskiego i do późnych lat czuć się młodym na scenie.

Dobrze rozumieli to mistrzowie sceny rosyjskiej, debiutanci Małego Teatru. Pamiętam z jaką dumą pokazywał mi prof. Michajłowicz Sadowski nagrody sportowe, które zdobył na torach łyżwiarskich. Ten wielki rosyjski artysta był częstym gościem na ślizgawce, lubił tenis i dobrze jeździł na rowerze. W późniejszych latach, kiedy zdrowie nie pozwalało mu na sport, przychodził na ślizgawkę i obserwował szybkobiegaczy. Syn i zięć prof. Michajłowicza Sadowskiego, artyści Małego Teatru, poświęcają swoje wolne chwile, jeździe konnej.

Jeden ze znanych aktorów Małego Teatru A. Jużin nie był złym tenisistą. W kole artystów „Domu Ostrowskiego“ jest wielu wielbicieli sportu. Zasłużona artystka ZSRR W. Paszennaja, zasłużony artysta ZSRR A. Ostużew i narodowy artysta RSFSR S. Mierzyński byli wielbicielami łyżew, zasłużoną artystkę ZSRR E. Gogolową pasjonował tenis i turystyka; zasłużoną artystkę republiki D. Derkalową — gimnastyka; artystkę W. Obuchową — jazda konna i tenis.

Sportem zajmuje się także nasza młodzież teatralna. Szkoła dramatyczna im. Wielkiego SZCZEPKINA, uprawia lekkoatletykę, gimnastykę i szermierkę. Bardzo dobrze spisali się koszykarze. W zeszłym roku zdobyli mistrzostwo wyższych szkół teatralnych RSFSR. Mają oni także swoją drużynę piłkarską. Pierwszy mecz przeciwko drużynie Teatru Sztuki, niestety przegrali.

Na czele koła sportowego „Małego Teatru“ stoi młody artysta G. Sergejew (grał on niedawno rolę piłkarza w sztuce „Młodzi“). Najlepsi sportowcy naszego koła sportowego, poświęcają wiele czasu, by popularyzować wychowanie fizyczne i sport wśród twórczych pracowników najstarszego rosyjskiego teatru.

Chciałbym także powiedzieć coś o znaczeniu sportu w pracy aktora filmowego. Tutaj wychowanie fizyczne i sport mają jeszcze większy walor. Bez dostatecznego przygotowania sportowego nie mógł bym dać sobie rady z powierzonymi mi rolami. Jeżeli od aktora na scenie wymagamy, by mięśnie jego i całe ciało działało harmonijnie, to u aktora filmowego wymagania są wyższe. Aktor filmowy staje się często jeźdźcem, biegaczem, kolarzem, gimnastykiem lub sportowcem różnych innych „specjalności“. Ja na przykład, przy najtrudniejszych epizodach nie biorę sobie dublera (zamiany).

*Moim życzeniem pod adresem młodzieży jest: **k o c h a j c i e s p o r t.***

Asy naszej szermierki

POLSKI Związek Szermierczy ustalił listę zawodniczek i zawodników, zaliczonych do klasy państwowej. Do czołówki tej należą:

SENIORKI

Warszawa — Nawrocka, Markowska, Szrejderowa.

Śląsk — Skupieniówna, Liszkowska, Strzempkówna.

Kraków — Kurek.

SENIORZY

Łódź — Banaś, Dajwłowski.

Warszawa — Brzezicki, Fokt, Laskowski, Wójcik.

Śląsk — Nawrocki, Sobik, Zaczyk.

Wrocław — Dobrowolski, Suski M.

Kraków — Czajkowski, Zawadzki.

JUNIORZY

Warszawa — Pawłowski, Piątkowski, Szrejder, Grodner, Holly.

Śląsk — Guzik, Rydz, Twardokęs, Pastuszka, Lachowski, Pawlas, Jaskuła.

Kraków — Zabłocki, Suski L.

Poznań — Pieczyński, Szmydt.

Wrocław — Knapp.

Łódź — Mecharowski, Drożdż, Zbikowski.

Coś dla szermierzy

LIGĘ SZABLOWĄ ustanowił PZS. Będzie się ona składała z ośmiu klubów: 2 ze Śląska, mistrzowie Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Łodzi, Poznania oraz jedna z eliminacji między trzecią drużyną śląską i zwycięzcami spotkań wicemistrza Wrocławia z mistrzem Szczecina i mistrza Lublina z mistrzem Gdańska.

Pierwsza niedziela ligowa PZS wyznaczona została na 16 kwietnia.

★

Indywidualne mistrzostwa Polski klasy drugiej (B) zostały zreformowane. Odbywać się one będą według następującej zasady: start 10 zawodników w mistrzostwach okręgu uprawnia do wysłania 2 najlepszych na mistrzostwa Polski, 20 — 4 itd. Jeśli w mistrzostwach okręgu bierze udział mniej niż 10 zawodników, okręg ma prawo wysłać na mistrzostwa Polski 1 zawodnika.

Finał mistrzostw Polski klasy B odbędzie się w Łodzi 17 — 18 maja.

★

Obozy i kursy dla szermierzy przewidziane są w następujących terminach:

1 — 22 marca w Zakopanem dla kadry reprezentacyjnej — 33 osoby (8 kobiet),

11 — 26 września w Zakopanem dla kadry reprezentacyjnej — 32 osoby (8 kobiet),

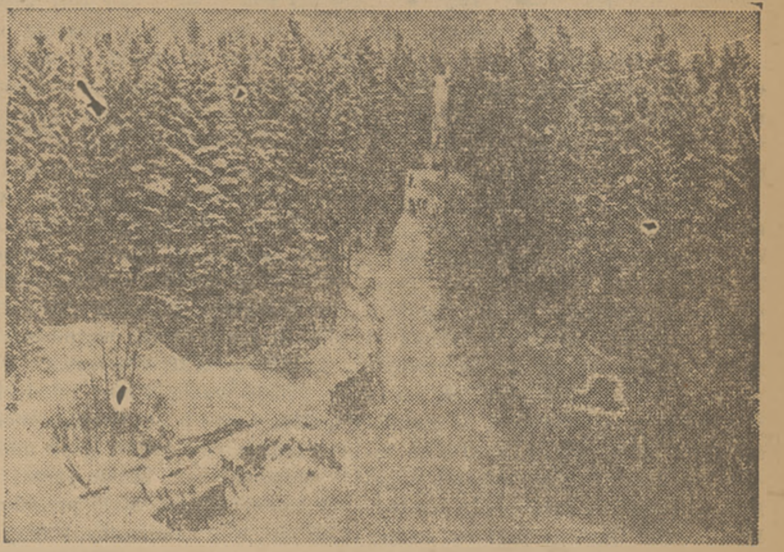
9 — 21 października — w Warszawie dla kadry reprezentacyjnej — 32 osoby (8 kobiet),

lipiec w Złocińcu — 4-tygodniowy kurs unifikacyjny — dla instruktorów — 15 osób,

lipiec w Warszawie — 6 kursów unifikacyjnych 3-dniowych dla sędziów,

lipiec — 4-tygodniowy obóz kondycyjno-treningowy dla juniorów w Warszawie.

Tatrzańska Łomnica czeka na uczestników Pucharu Tatr



W DNIACH od 15 — 26 lutego odbędą się w Tatrzańskiej Łomnicy w CSR II Doroczne zawody o Puchar Tatr w połączeniu z mistrzostwami narciarskimi Czechosłowacji. W związku z imprezą tą bawili w CSR przedstawiciele sportu polskiego. Mieli oni okazję stwierdzić doskonałe przygotowanie organizacyjne. Komisje pracowały już od kwietnia 1949 roku i dziś, na kilka tygodni przed zawodami, można śmiało twierdzić, że wszystko zapięte jest niemal na ostatni guzik. Tyczy się to przede wszystkim prac komisji techniczno-sportowej oraz propagandowej.

Duży nacisk położony zostanie na stronę kulturalną. W ramach tego rodzaju imprez przewidziane są pokazy filmowe, nie tylko o charakterze sportowym. Polska ma zarezerwowany do tego celu dzień 23 luty. Zademonstrowany zostanie film z Pucharu Tatr 1949 w Zakopanem, trasa W — Z oraz „Czarci Żleb“. Popisy baletowe oraz występy chórów czechosłowackiej organizacji młodzieżowej będą dalszym urozmaiceniem dla uczestników wielkich zawodów, w których uczestniczyć będą ekipy wszystkich państw demokracji ludowych.

Finowie zapowiedzieli przyjazd 20 narciarzy. Organizatorowie liczą się z przyjazdem 18 zawodników francuskich z FSGT oraz delegacji Chin Ludowych. Zaproszono również Norwegów oraz Szwedów.

Ekspedycja Polska będzie się składała z 67 zawodników oraz 14 kierowników i trenerów. Zawodnicy nasi będą wspaniale wyekwipowani. Każdy otrzyma nową parę butów, granatowe spodnie narciarskie z pierwszorzędnego kamgarnu oraz marynarki koloru jasno-popielatego. Swetry granatowe, szalik wełniany, czapki granatowe specjalnego kroju, białe koszule, bielizna ciepła, jasno-beuge wiatrówki oraz białe kombinezony dla biegaczy uzupełnią ekwipunek, który zrobiony jest całkowicie z materiału krajowego i w krajowych fabrykach.

Zainteresowanie imprezą jest w CSR olbrzymie. Oczekiwany jest wielki zjazd i Cedok (czechosłowacki Orbis) organizuje szereg wycieczek specjalnych.

Impreza zostanie też propagandowo wyzyskana przez Polskę, która będzie organizatorem następnego Pucharu. W projekcie jest wydrukowanie odpowiednich zaproszeń i stworzenie stoiska z propagandowymi materiałami wydawniczymi z Polski.

Po pucharze w Łomnicy zorganizowana zostanie konferencja polsko-czechosłowacka, celem omówienia spraw Pucharowych. Przede wszystkim opracowany zostanie jednolity regulamin, który będzie w przyszłości obowiązywał obie strony. Jak dotychczas inne przepisy ustalono w Zakopanem, a inne opracowali Czechosłowacy.

Narciarze czechosłowaccy przygotowują się bardzo intensywnie. Ich norweski trener wyraża się o swoich pupilkach bardzo pochlebnie i wróży im dobrą przyszłość.

W Cluj trochę lepiej

ale na Budapeszt za mało

CLUJ, 25.I (tel. wł.) — Ping-pongiści polscy, którzy po przegraniu 2:7 międzypaństwowego spotkania z Rumunią, wyjechali z Bukaresztu do Cluj, wystąpili tam dwukrotnie: raz pod firmą Warszawy w meczu z reprezentacją Cluj, a drugi raz w turnieju indywidualnym z udziałem zawodników rumuńskich.

Mecz Cluj — Warszawa zgromadził 1.200 widzów. Niestety, Polacy nie potrafili rozstrzygnąć spotkania na swą korzyść i po dość zaciętej walce ulegli Rumunom 4:5. Porażka ta jest tym przykrzejsza, że w drużynie Cluj grał tylko jeden reprezentant Rumunii — Reiter. Najsłabiej z naszych zawodników spisali się Gaj i Kawczyk, którzy na 3 spotkania wygrali tylko po razie. Najlepiej wypadł Otręba, który odniósł 2 zwycięstwa.

Wyniki: Otręba — Reiter 2:0 (21:12, 21:9), Diamandstein — Gaj 2:0 (21:12, 21:12), Banet — Kawczyk 2:0 (21:18, 21:15), Gaj — Reiter 2:0 (21:19, 22:20), Otręba — Banet 2:1 (19:21, 22:20, 21:18), Kawczyk — Diamandstein 2:0 (21:18, 21:17), Banet — Gaj 2:0 (21:14, 21:10), Reiter — Kawczyk 2:0 (21:19, 22:21) — mecz przerwany skutkiem wyczerpania czasu, Diamandstein — Otręba 2:1 (13:21, 21:19, 22:20).

W turnieju indywidualnym startowali obok Rumunów: Gayer, Otręba, Kawczyk i Gaj. Znów powtórzyła się historia z Bukaresztu. W finale ponownie spotkali się Reiter i Gaj. Polak, choć w meczu międzymiastowym wygrał z Rumunem, w finale przegrał zdecydowanie 0:3. Kawczyk ponownie uplasował się na 3 miejscu.

Wyniki: Bodin — Gayer 3:0 (21:16, 22:20, 23:21). Kawczyk — Bodin 3:0 (21:19, 23:21, 21:10), Siclovanu — Otręba 3:2 (21:17, 21:19, 9:21, 21:23, 21:17), Gaj — Negreanu 3:2 (21:17, 11:21, 16:21, 21:18, 23:21), Kawczyk — W. Popp 3:2 (21:17, 11:21, 21:16, 15:21, 23:21), Reiter — Kawczyk 3:1 (21:18, 21:13, 17:21, 24:22), Reiter — Gaj 3:0 (21:14, 21:16, 21:11),

Kobieca reprezentacja Rumunii na mistrzostwa ping-pongowe świata w Budapeszcie udała się na Węgry w następującym składzie: Slavescu, Szasz, Zeller, Roseanu.

Polacy z Cluj udają się również do Budapesztu.

Widera wzmocni naszych w Budapeszcie

W środę wieczorem wyjechał do Budapesztu w celu zasilenia naszej drużyny reprezentacyjnej na mistrzostwach świata w ping - pongu — ślązak Widera. Ping - pongista śląski w indywidualnych mistrzostwach posiada największe szanse z Polaków na zajęcie dobrego miejsca, wskutek szczęśliwego losowania. Do drugiej rundy przechodzi on walkowerem i spotka się w niej ze zwycięzcą meczu Antal (W) — Nissen (D).

Moderówna na Wybrzeżu

Wielokrotna mistrzyni i reprezentantka Polski w biegach i skokach Moderówna, przeniosła się z Łodzi na Wybrzeże. Moderówna pracuje w Zakładzie Osiedli Robotniczych (Dział Zieleńców). Mistrzyni Polski startuje w barwach Budowlani Lechia.

Najnowszym odkryciem lekkoatletyki gdańskiej jest 17-letni olbrzym (189 cm) Kozerski. Na ostatnich zawodach w hali uzyskał on w trójskoku z miejsca 891, to jest zaledwie o 18 cm mniej od rekordu Polski, Morończyka. Kozerski rozporządza nadzwyczajną skocznością. W skoku wzwyż mimo, że nie ma pojęcia o stylu, skacze lekko 170.

Praktyczne zajęcia

W czwartek o godz. 18-ej wszyscy uczestnicy kursu sędziowskiego w WOZB będą mieli zajęcia praktyczne, które odbędą się w sali KBW przy ul. Rakowieckiej

Popieramy 10 wag w boksie

ale z poprawkami

NA POSIEDZENIU zarządu PZB dyskutowano wniosek AIBA w sprawie wprowadzenia 10 kategorii w boksie. Wniosek ten będzie poparty, ale z poprawkami CMS. W zasadzie PZB godzi się na 10 kategorii, z tym, że różnica pomiędzy wagami nie powinna być większa, niż 3.5 kg. Nadto dolny limit I kategorii dla seniorów powinien wynosić 54 kg, a nie — jak dotychczas — 51 kg. Inowacja ta oczywiście zmierza w kierunku zniesienia sztucznego duszenia wagi.

Przyjęto również wniosek CMS, aby dla seniorów skasować rękawice wagi 8 uncji i wprowadzić 10-uncjowe.

W Poznaniu odbyło się zebranie kolegium sędziów pięściarskich, które wypowiedziało się za wprowadzeniem w Polsce jawnego głosowania. Tylko 3 sędziów głosowało przeciwko jawności.

Również okręg gdański wypowiedział się za jawnością.

Konferencja przed wyścigiem W - P

W dniach 2 — 5 lutego projektuje się zwołanie do Warszawy konferencji, przy udziale delegatów z Czechosłowacji, w sprawie omówienia technicznych i organizacyjnych szczegółów III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga.

Montuje się piękny turniej

Specjalne komisje wyłonione przez PZB pracują nad przygotowaniem turnieju jubileuszowego, który odbędzie się w dniach 14 — 18.V w Warszawie.

Istnieje projekt, aby po zakończeniu turnieju reprezentacje poszczególnych narodów rozegrały mecze w różnych okręgach Polski z reprezentacjami miast.

Z PZB

Bokser krakowskiej Gwardii, Mielczarowski został zdyskwalifikowany dożywotnio za rzucenie w sędziego ręcznikiem.

Po wyjściu z „kurnika"

rozwiały się marzenia łódzkich koszykarzy

SIEDEM ostatnich spotkań naszych czołowych drużyn, tworzących ligę koszykówki, spowodowały, mimo trzech dość nieoczekiwanych wyników, tylko drobne przesunięcia w tabeli.

Najboleśniej odczuwa to na swojej skórze Spójnia Łódź, przygotowująca się do zluzowania swej gdańskiej imienniczki na pozycji lidera. Tymczasem niegościnne progi Ostrowa Wlkp. rozwiały marzenia łodzian i zepchnęły ich z drugiego miejsca na czwarte miejsce. Porażka Spójni, która nastąpiła po dwu dogrywkach, utwierdziła nas w przekonaniu, że trudno będzie łodzianom odnosić sukcesy w salach o większych rozmiarach niż łódzki „kurnik" Ogniska oraz że gorący teren Ostrowa spłata, mimo słabego poziomu gry jego przedstawicieli, jeszcze niejednego figla swoim gościom.

Sobota i niedziela były w ogóle czarnym dniem łodzian. Zeszłoroczny wicemistrz Polski ŁKS Włókniarz dwukrotnie sparzył się w Krakowie. Porażkę z AZS Kraków nie usprawiedliwia nawet nieobecność Ulatowskiego.

Dwukrotny występ Cracovii w Poznaniu potwierdził słabą formę drużyn poznańskich, natomiast spotkanie toruńskie zasygnalizowało poważną zwyżkę formy lidera tabeli Spójni Gdańsk oraz Kolejarza Toruń. Jedynie spotkanie warszawskie AZS — Stal Świętochłowice było bez wyrazu.

Najbliższa sobota i niedziela przyniosą znów 7 spotkań. Oprócz spotkania gdańskiego będą to już wszystko rewanże (w nawiasach wyniki z pierwszej rundy):

sobota 28 bm.: godz. 19 Spójnia Łódź — Kolejarz Ostrów (35:39), godz. 19 Gwardia Kraków — Kolejarz Poznań (26:37), godz. 19 Kolejarz Toruń — AZS Kraków (43:49); *niedziela 29 bm.:* godz. 12 ŁKS Włókniarz—Kolejarz Ostrów (32:35), godz. 11 Cracovia — Kolejarz Poznań (32:45); godz. 18 Spójnia Gdańsk — AZS Kraków oraz godz. 18 AZS Warszawa—Zw. Warta (44:32).

Na pierwszym miejscu wymienieni są gospodarze spotkań. Pauzuje Stal Świętochłowice.

Najkrócej czekała na rewanż Spójnia Łódź. Nie ulega wątpliwości, że Kolejarz Ostrów wyjedzie z Łodzi z pokaźnym bagażem koszy, do Spójni dołożą się bowiem jeszcze Włókniarze, którzy również w Ostrowie trzy tygodnie temu nie mieli szczęścia.

Spotkania krakowskie mogą być ciekawe, ponieważ Kolejarze z Poznania nie są obecnie w zbyt dobrej formie i w spotkaniu z Gwardią mogą mieć pewne trudności w osiągnięciu zwycięstwa. Natomiast z Cracovią powinni goście wygrać względnie łatwo.

Wynik wycieczki AZS Kraków na północ jedynie w Toruniu stoi pod znakiem zapytania i to tylko ze względu na ostatni sukces akademików z ŁKS, zasadniczo bowiem gospodarze powinni spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść. Porażka AZS w Gdańsku nie może ulegać wątpliwości.

Spotkanie AZS Warszawa — Warta będzie walką dwóch młodych zespołów, czego o pozostałych meczach nie można powiedzieć, gdyż młodzież występować tam będzie raczej tylko po jednej stronie. Mało prawdopodobne jest, aby akademicy, którzy dość łatwo uporali się z Warciarzami w Poznaniu mogli mieć jakieś trudności na własnej sali.

W wypadku przewidywanych przez nas wyników liderem tabeli zamiast Spójni Gdańsk, która spadnie na drugie miejsce, zostanie... Kolejarz Poznań — po raz pierwszy w tegorocznych rozgrywkach. Fakt ten poznaniacy będą mieć do zawdzięczenia największej ilości rozegranych ze wszystkich drużyn spotkań.

Dalsze miejsca w tabeli mogą ulec jedynie drobnym zmianom i to tylko w zależności od lepszego stosunku koszy między parami AZS Warszawa—Spójnia Łódź (3—4 miejsce), Gwardia — Warta (5—6 m.) i Kolejarz Ostrów — Kolejarz Toruń (8—9 m.).

Szer.

Spójnia rozpromieniona po zwycięstwie w Toruniu

GDAŃSK, 25.1 (Tel. wł.). Koszykarze gdańskiej Spójni wrócili z Torunia rozpromienieni. Jak oświadczyło kierownictwo był to jeden z najlepszych meczy rozegranych przez gdańszczan. Doskonałą formą zabłysnął tam Wójtowicz.

Jedyny kłopot ma Spójnia z Wężykiem, który od paru tygodni odczuwa dolegliwości w krzyżu. Na najbliższy mecz (z AZS Kraków) Wężyk prawdopodobnie nie zostanie wystawiony, ażeby mógł wyleczyć swą dolegliwość i przygotować się do decydującego spotkania jakim będzie prawdopodobnie w dniu 4 lutego mecz z Kolejarzem w Poznaniu.

Walka o II Ligę trwa

ale ciągle bez Poznania

NIEDZIELA 29 bm. zarezerwowana była przez PZB na ewentualne spotkanie międzynarodowe. Jest więc ona wolna od meczów ligowych, natomiast odbędą się walki o wejście do II Ligi:

Gwardia Rzeszów — Lublinianka w Rzeszowie.

Legia W-wa — Kolejarz Olsztyn.

Gwardia Wrocław — Budowlani Mysłowice.

Spójnia Tczew — Związkowiec Chełmża.

W programie tym brak meczu, w którym reprezentant Poznania miał się spotkać ze Stalą częstochowską. Poznań ciągle jeszcze nie wyłonił mistrza i rozpocznie rozgrywki dopiero 2 lutego.

Może w tej chwili jest jeszcze zbyt wcześnie oceniać szanse, bowiem w dalszych rozgrywkach może dojść jeszcze do wielu niespodzianek. Jak się zdaje, wszystkie zespoły pretendujące do II Ligi posiadają słabe strony, które umiejętnie mogą być wykorzystane przez rywali.

W najbliższych meczach przewidujemy nieznaczne zwycięstwo Lublinianki w Rzeszowie, choć nie jest to bynajmniej pewne. Warszawska Legia przekona się, że rzeszowianie na własnym ringu są zespołem bardzo niebezpiecznym.

Legia jedzie do Olsztyna i chyba tam zdobędzie pierwsze punkty. Gwardia wrocławska zmierzy się z Budowlanymi z Mysłowic. Jak się zdaje, siły są wyrównane i trudno przewidzieć zwycięzcę.

W Tczewie miejscowa Spójnia będzie miała za przeciwnika groźnego Związkowca z Chełmży. W drużynie tej jednak nie wystąpi Cebulak, który wyjechał do Szwecji. Gospodarze liczą na punkty w muszej, półśredniej i ciężkiej, a więc są przygotowani na porażkę 6:10.

75 walk Kaźmierczaka

Jubileusz setnej walki bokserskiej jako junior obchodził Witold Kaźmierczak z poznańskiego Kolejarza, który w czasie meczu z Wrocławskim „Ogniwem" wygrał 75 walkę. Zaledwie 14 razy przegrał, a jedenaście walk zakończył remisem. Kaźmierczak 35 walk wygrał przez nokaut. Jako reprezentant barw państwowych — młody poznańczyk pokonał dwukrotnie Węgra Martona przez k. o., Czecha Nemetha przez k. o., na punkty zaś wygrał ze znanymi zagranicznymi zawodnikami: Finem — Savio, Czechem — Sadkiem oraz Węgrem — Valuchem. Kaźmierczak jest wzorem sportowca i może służyć innym za przykład.

Mecz w Warszawie zdecyduje o prowadzeniu w Lidze zapaśniczej

CZWARTA niedziela ligowa zapaśników zapowiada się szczególnie interesująco. Układ par przynosie walki wyrównanych zespołów.

Najbardziej atrakcyjnie zapowiada się mecz w Warszawie pomiędzy Związkowcem Skrą i Kolejarzem Poznań. Spotkanie to zadecyduje o mistrzu „półmetka". Wynik trudno jest przewidzieć, mecz może się zakończyć remisem albo zwycięstwem jednej lub drugiej drużyny.

Należy spodziewać się, że w zespole warszawskim nastąpi przesunięcie Rokity z koguciej do muszej, w której miałby pewne zwycięstwo nad słabym Nikodemskim, podczas gdy walka z Grządzielewskim w koguciej mogłaby sprawić mu więcej trudności. W piórkowej szanse są równe (Sawka — Kauch). W lekkiej Wiciak prawdopodobnie przegra z Jakubowiczem. W półśredniej znów punkt dla Poznania (Mielczak), w średniej dla odmiany punkt dla Warszawy (Reda). W półciężkiej Syrecki odda punkty Nowaczykowi, a w ciężkiej Szajewski zdobędzie punkt w spotkaniu z Leitgeberem. Wobec wagi meczu należy spodziewać się taktycznych przesunięć w obu zespołach.

Gwardia łódzka gości wrocławską Stal. Przewidujemy wynik remisowy. Gwardziści mają pewne punkty w muszej (Bednarek), lekkiej (Świętosławski) i półciężkiej (Lenart). Matusiak w średniej będzie miał ciężką przeprawę z Barłogiem, który ostatnio zanotował sensacyjne zwycięstwo nad Gołasiem. O wyniku meczu może zdecydować spotkanie piórkowców Ignaszewskiego z Konieczkiem.

Mecz krakowski pomiędzy miejscowym Związkowcem Legią i mysłowickim Związek. Siłą — to znowu prawdopodobny remis. Dla Siły punkty zdobędą: Wrona, Tobola, Gołaś, nadto w wadze ciężkiej, w której reprezentant Krakowa są słabi.

Stal nowobytomska jedzie po wiele punktów do bydgoskiej Gwardii, a jedyne interesujące spotkanie zapowiada się tam pomiędzy Betańskim (Gw.) i Kuszem.

Bokserzy Łodzi wybierają się do Płocka

ŁÓDŹ, 25.1. (Tel. wł.) — Bokserzy łódzcy postanowili ożywić sezon w Płocku.

Do miasta tego, które zostało przyłączone do ŁOZB, wyruszą dwie drużyny łódzkie, złożone z zawodników ŁKS Włókniarz i Ogniwa. Łodzianie stoczą w Płocku kilka spotkań towarzyskich. Termin meczów w Płocku przewidziany jest w przerwie spotkań I i II ligi.

Kto sędziuje i o której godzinie?

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze rozgrywki o wejście do II Ligi bokserskiej. Na mecze te zostały już wyznaczone komisje sędziowskie:

Gwardia Rzeszów — Lublinianka — godzina 18.00 w Rzeszowie — ring Federowicz (Śl.), punkty Bogdanowicz (Kr.), Łukaszewski (Śl.), Łukomski (W-wa). Gwardia Wrocław — Budowlani Mysłowice we Wrocławiu o godz. 17-ej — ring Twardowski (Ł), punkty Sikorski (Ł), Bielewicz (P), Wisiorny (P). Legia Warszawa — Kolejarz Olsztyn — mecz ten odbędzie się o godzinie 9 rano w sali Ogniska w Warszawie — ring Kubiak (Ł), Magiera (P), Golański (Ł), Kubik (Sz). Spójnia Tczew — Związkowiec Chełmża o godz. 18 w Tczewie — w ringu — Derda (P), punkty — Leżochupski (Sz), Krasuski (W-wa), Czernik (Ł).

Prezes PZM robi doroczny bilans

Rachunek zysków przewyższa straty

W SIEDZIBIE PZM panuje ożywiony ruch. Brzęczą dzwonki telefonów, stoły zawalone są papierami, maszynistka wystukuje na woskówkach stronicę za stronicą, raz po raz wpada jakiś interesant, którego sekretarz Rożnowski załatwia w tempie przyśpieszonym. Zarząd PZM przygotowuje się do niedzielnego Walnego Zebrania. Zanim jednak zarząd stanie przed walnym zgromadzeniem, oddajmy głos prezesowi Stefanowi Askanasowi, który podzieli się z nami osiągnięciami związku w ub. roku i jednocześnie krytycznie oceni pracę zarządu.

— Nie ulega wątpliwości, że rok 1949 był rokiem przełomowym dla sportu motocyklowego — mówi prezes Askanas podpisując jednocześnie jakiś dokument. — Uchwała Biura Politycznego PZPR oraz pomoc GUKF zarówno pod względem finansowym, jak i ułatwienia nam kontaktów z zagranicą — bardzo dopomogły do osiągnięcia sukcesów, o jakich sport motocyklowy dotychczas nie marzył.

JAKIE BYŁY SUKCESY?

— Po raz pierwszy w historii sportu polskiego zdobyliśmy Grand Prix Rumunii (Żymirski) i Polski (Mielioch) przy silnej konkurencji międzynarodowej. Do sukcesów również należy zaliczyć wyniki uzyskane w Raidzie Pokoju (TAMS) poprzez Polskę, CSR i Węgry, wynik Żymirskiego w Budapeszcie oraz w Raidzie Tatrzańskim z udziałem zawodników zagranicznych.

— Celowo wymieniam te sukcesy naszych wyścigowców i raidowców przed żużlowcami, bowiem sport żużlowy jest wprawdzie sportem bardzo emocjonującym i widowiskowym, jednak jest tylko małym wycinkiem sportu motocyklowego. Cieszy mnie bardzo, że po nauce, którą otrzymaliśmy od Szwedów i po pobycie trenera szwedzkiego, żużlowcy nasi ze Smoczykiem na czele uzyskali świetne wyniki w Pardubicach, Holandii oraz podczas tournée Holendrów po Polsce.

Skład socjalny członków PZM

Na ankietę rozesłaną przez PZM odpowiedziało 105 klubów reprezentujących 70% członków. Według tej ankiety PZM posiada 7.354 członków, w tym:

mężczyzn	6.895
kobiet	156
chłopców	289
dziewcząt	14

Skład socjalny członków:

rzemieślników	2.675
robotników	1.206
urzędników	2.021
wolne zawody	1.292
rolników	160

POLSKIE SHL

— Bardziej jednak cieszy mnie wynik Jankowskiego na polskim SHL, oraz wynik zespołu SHS na Raidzie Tatrzańskim w składzie: Jankowski, Markiewicz, Kwieciński. Zobowiązania polskiego przemysłu do wyprodukowania w 1950 r. pierwszych 50 maszyn dla sportu polskiego — jest najradośniejszą jaskółką przyszłych zwycięstw na polskim sprzęcie

—Do czasu wyprodukowania przez nasz przemysł motocykli o większym litrażu, naszym podstawowym sprzętem będzie czechosłowacka Java. W obecnej chwili mamy 100 sztuk typu Super Sport Java. Dla naszych wyścigowców, z których bezsprzecznie największą klasą jest Stanisław Brun, nie umniejszając pozostałym mistrzom, Żymirskiemu i Mielochowi, sprowadzamy wyścigowe maszyny angielskie, a dla żużlowców 40 sztuk Excelsior JAP wraz z zapasowymi silnikami.

WŁASNE RAMY

— Równocześnie w powstającym Ośrodku Technicznym, gdzie będziemy pomagali naszym racjonalizatorom i konstruktorom-amatorom, będziemy starali się wyprodukować ramy i kierownice, ograniczając się tylko do sprowadzenia z zagranicy silników i kół. Szkice ramy i detale obudowy zostały przygotowane przez nas już w r. z.

— Sport motocyklowy, jako sport użyteczny na codzień, sport robotnika, ucznia, inteligenta, a w niedalekiej przyszłości i chłopa — rozrośnie się w 1949 r. wspaniale. Motocykl to nie tylko odpoczynek po pracy, ale to również narzędzie pracy zbliżające mieszkanie człowieka pracy z zakładem i pozwalający na zatrudnienie w ośrodkach fabrycznych tysiące ludzi i podnoszący stan kultury technicznej tych wszystkich, pod których dach dostaje się.

— Sport motocyklowy jest również sportem obrony narodowej i w naszych zamierzeniach na przyszłość programy uwzględniają przede wszystkim raidy terenowe i patrole nocne w terenie, a zatem z umiejętnością pokonywania wszystkich trudności terenowych.

TURYSTYKA MOTOCYKLOWA

— Specjalną uwagę zwróciliśmy w 1949 r. na turystykę o charakterze sportowym. Dla tego na nam piękne wyniki. Rozszerzamy ramy turystyki w tym roku, stawiając jako cel zbliżenie miasta ze wsią, pomoc motocyklistów w ośrodkach masowych, w akcjach żniwnych i naprawie zmotoryzowanego sprzętu rolniczego.

— Do sukcesów organizacyjnych zaliczyć należy powiększenie majątku PZM o 9.756.000 zł przez zakup: 8 Excelsior JAP, 8 Jaw, 10 SHL i 2 Nortonów. Na sprzęcie tym będą jeździli reprezentanci Polski na żużlu, pozostały zaś sprzęt będzie użyty do zdobywania licencji jeździeckich i podziału jeźdźców na klasy w zależności od osiągniętych wyników. Chcąc, aby podział ten był jak najbardziej sprawiedliwy, wszyscy jeźdźcy, ubiegający się o licencję, będą odbywali próby na wylosowanych przez nich maszynach ze sprzętu wyżej wymienionego po z góry wytyczonych trasach.

Mniejsze wydatki większe dochody

W 1948 r. obrót PZM wyniósł 15 milionów zł, zamykając budżet nadwyżką 700.000 zł.

W 1949 r. obrót wyniósł 174 miliony zł, nadwyżka zaś 9.600.000 zł.

Wydatki na cele administracyjne zmniejszyły się w:

płacach pracowniczych z 25.85% na 11.48%,

podróżach służbowych z 9.25% na 3.32%,

wydatkach biurowych z 9.04% na 3.07%,

wydatkach rzeczowych z 9.90% na 3.72%.

Jednocześnie zwiększyły się dochody w:

imprezach z 17.56% na 45.52%,

ze sprzętu z 0.00% na 31.00%.

BYŁY I BŁĘDY...

— Prezesie, jak widać z powyższego, zarząd PZM ma powód do zadowolenia ze swej działalności.

— ...Niezupełnie — przerywa prezes Askanas — owszem, zrobiliśmy wiele, ale nie jesteśmy bez błędów. Do największych naszych niedomagań zaliczyć należy za mały kontakt z terenem, a chociaż wyjeżdżaliśmy co tydzień, nie było to wystarczające. Dalej, nie służyliśmy w dostatecznym stopniu radą terenowi i nie opracowaliśmy niezbędnych instrukcji, które zostały przygotowane do druku dopiero w okresie zimowym, co pociągnęło za sobą nie dość dobre przygotowanie imprez. Nie przeprowadziliśmy ani jednego zebrania działaczy sportowych, przeto nie my chowaliśmy nowych, upolitycznionych pracowników sportu. Nie uaktywniliśmy śpiących okręgów, jak: Gdańsk, Kraków czy Wrocław.

ZADANIA NOWEGO PZM

— Zdajemy sobie sprawę z naszych niedociągnięć i samokrytyka nasza w pierwszym rzędzie zmierza do tego, aby zauważone i przedyskutowane bolączki zostały usunięte w 1950 r., w roku połączenia PZM z AP w Polski Związek Motorowy. Przygotowujemy się do tego zjednoczenia bardzo poważnie. Plan pracy Polsk. Zw. Motorowego na 1950 r., to przeszkolenie:

1.200 motorowców w ośrodkach motorowych na 12 kursach,

180 instruktorów drugiego stopnia na 6 kursach,

420 działaczy na 14 kursach,

420 sędziów na 14 kursach,

96 sędziów i działaczy na 2 kursach unifikacyjnych,

410 zawodników na 29 obozach.

WSPÓŁZAWODNICTWO W SZKOLENIU

— Zainicjowane przez Związkowca Skrę Warszawa współzawodnictwo w szkoleniu zimowym dało nam dziś 18 zgłoszonych klubów z 1.500 słuchaczami, specjalnie z ośrodków wiejskich. Liczba ta wzrasta z dnia na dzień i wykazuje nie tylko celowość współzawodnictwa, ale i spontaniczny udział młodzieży, która dotychczas na sprzęt sportowy patrzyła tylko z zazdrością. Jako specjalną grupę LZS mogę podać pracę 31 członków LZS Ostaszewo, prowadzoną przez Gwardię Toruń, wyczyn KS Górnik w Piotrowicach, posiadający już kilkudziesięciu młodych górników na swych kursach, oraz działalność warszawskiego Związkowca Skra, którego zespoły wyjeżdżają na wieś, prowadząc tam szkolenie.

Wykonanie budżetu PZM

w dochodach	preliminowano	9.625.000 zł
	wydatkowano	14.000.000 zł
w wydatkach	preliminowano	9.625.000 zł
	wydano	8.766.000 zł

— Skład socjalny członków PZM świadczy o tym, że sport motocyklowy jest sportem mas pracujących, a dążeniem PZM będzie, aby dalsza linia rozwojowa poszła w kierunku zainteresowania jak najszerszych mas młodzieży wiejskiej i robotniczej i zgodnie z Planem 6-letnim uchwycenia 130.000 posiadaczy motocykli w ramach PZM.

Z. W.

Wyjaśnia się sytuacja w mistrzostwach Poznania

W Gnieźnie odbyło się decydujące o mistrzostwie grupy I POZB spotkanie między Włókniarzem kaliskim i gnieźnieńską Stellą. Zwyciężyła drużyna kaliska 12:4. Wyniki: Wojtecki (Wł) pokonał Goranczewskiego, Białas (W) wygrał w drugim starciu na skutek dyskwalifikacji Kwaśniewskiego (S), Kaleciński (W) wypunktował Zabłockiego (S), Ścigała zwyciężył Kufela (S). Włodarek (W) został zdyskwalifikowany w drugim starciu w walce z Wesołowskim (S), Nowacki (W) uległ Bielawskiemu (S), Lewandowski (W) zdobył punkty w. o., a Grzelak (W) zwyciężył Wesołowskiego I.

Kaliszanie po niedzielnym zwycięstwie nad gnieźnieńską Stellą, stali się faworytem.

Włókniarz mistrzostwo grupy I zdobył przewagą dwóch punktów nad poznańską Gwardią. Wynik Warta—Włókniarz, POZB zweryfikował jako 8:8 na korzyść zespołu kaliskiego.

Włókniarz staje w czwartek do pierwszej decydującej walki z gorzowską Gwardią. Mecz ten odbędzie się zgodnie z żądaniem PZB w Kaliszu. Rewanż musi się odbyć w niedzielę w Gorzowie.

Wikliński znów pokonany

GDYNIA, 25.1 (tel. wł.). Związkowiec Gdynia, kroczy ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa. Po wygranej z drużyną I Ligi Związkowcem (Bydgoszcz) 12:4, przyszła kolej na następny zespół z Pomorza — ósemkę grudziądzkiej Stali. Gdynianie zwyciężyli 13:3, wykazując dobre przygotowanie kondycyjne.

Wikliński, który jeszcze niedawno znajdował się w czołówce półśrednich, przegrał wysoko z młodym Zelką, będąc trzykrotnie do „8" na deskach.

Polonia W-wa pokonana w Olsztynie

WYPRAWA bokserów Polonii do Olsztyna zakończyła się dla nich niefortunnie. Warszawiacy przegrali 6:10.

Polonia w głównej mierze reklamuje porażkę Borkowskiego z Fitasiem oraz Owczarka w walce z Popowiczem. Podobno publiczność Olsztyna zachowała się obiektywnie i protestowała przeciwko wyrokom miejscowych sędziów.

Wyniki: musza Wielgomas wypunktował Kiencia, piórkowa Jasicki pokonał Pankowskiego. Lekka I: Borkowski niezasłużenie przegrał z Fitasiem, lekka II: Lipko zwyciężył Gierczewskiego. Półśrednia I: Kusajda wygrał z bardzo odpornym na ciosy Wajnerem, Czarkowski znokautował w pierwszej minucie mało ruchliwego polonistę Rudzińskiego. W półciężkiej I, walczył wypożyczony przez Polonię student AWF — Litwin, który po zażartej walce, przegrał z Marcem. W półciężkiej II Owczarek został skrzywdzony w spotkaniu z Popowiczem.

Odpowiedzi REDAKCJI

Bokserom Gwardii warszawskiej i wrocławskiej dziękujemy za pozdrowienia z obozu kondycyjnego w Rzymówce.

Janusz Lipski, Toruń. Mecz piłkarski w turnieju o mistrzostwo świata Polska — Brazylia, rozegrany 5 czerwca 1938 r. w Strassburgu zakończył się po 30 min. dogrywce zwycięstwem Brazylii 6:5. W normalnym czasie wynik brzmiał 4:4. Kolejność bramek w dogrywce była następująca: 3 min. Leonidas 4:5, w 24 Leonidas 4:6 i 29 min. Wilimowski 5:6. Bramki polskiej bronił Madejski.

J. Gielżyński, Sopot. Z pytaniem prosimy zwrócić się do klubu zawodnika — chorzowskiego Ruchu.

M. Michniewicz, Szczecin. 1. Brakujące numery Przeglądu Sportowego zamówić można w administracji SW Czytelnik, Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.

2. Królem strzelców reprezentacji piłkarskiej był Wilimowski — 20 bramek, w meczach powojennych najwięcej bramek zdobył Cieślik — 13.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 8
tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
skrz. poczt. 181
Administracja (dział prenumeraty):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8.20-26
Konto P. K. O. 1 — 3005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalnie . . . . zł 300.—
po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O.
Nr 1 — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
R-96484

W. Gołębiewski

Akcja wyborcza w pełnym toku

Warszawa tym razem nie świeci przykładem

Najlepiej w fabrykach, najgorzej -- w biurach

MAM 50 lat, ale żebym był młodszy choć o 10, to grałbym z wami i biegał, jak wszyscy młodzi! Ale mimo wieku zapisuję się do naszego koła sportowego, by choć w ten sposób zamanifestować zrozumienie wielkiej idei powszechnego wychowania fizycznego i dopomóc wam w dalszej robocie.

Powiedział w dyskusji na zebraniu wyborczym jeden z robotników Zakładów Metalowych Nr 7 w Krakowie.

Zebrania wyborcze. Już od miesięcy trwały w Związkowej Radzie KF i Sportu przy CRZZ przygotowania do powszechnej akcji wyborczej, która obejmuje cały sport związkowy. W chwili obecnej w wielu klubach i kołach wybory zostały już przeprowadzone, w wielu trwa jeszcze praca nad ich przygotowaniem. A praca przygotowawcza jest bodaj najważniejsza. Od dobrze przygotowanego sprawozdania ustępującego zarządu, od przebiegu dyskusji, wreszcie, od wyboru nowych władz zależy w ogromnej mierze dalszy rozwój wszystkich komórek sportu związkowego, tego najliczniejszego i najpoważniejszego pionu sportowego Polski Ludowej.

WSPÓŁZAWODNICTWO ORGANIZACYJNE

Sztab wyborów mieści się w Związkowej Radzie KF i Sportu. Spotykamy tam sekretarza generalnego Rady Dołowego i ob. Rajchmana, którzy właśnie wybierają się w teren, by wziąć udział w poszczególnych zebraniach.

— Jak przebiega dotychczasowa akcja wyborcza?

— Wybory są wielką akcją współzawodnictwa między poszczególnymi województwami i zrzeszeniami, współzawodnictwa, które powinno dać naszemu sportowi duże rezultaty.

Nie wszędzie akcja wyborcza przebiega dobrze. Na Śląsku naprzykład, w krakowskim, na Pomorzu, w Gdańsku i w Szczecinie, frekwencja na zebraniach, poziom dyskusji, wybór nowych władz są dowodem, że troska o dobro sportu ludowego zdopingowała działaczy do owocnej pracy i wielkich wysiłków. W Warszawie natomiast i w województwie dolnośląskim sygnalizują nam pewne braki i niedociągnięcia. Dotychczasowa praca poszczególnych zrzeszeń wykazuje również nieporządane wahania. Najlepiej spisują się Związkowiec i Kolejarz. Słabiej natomiast Stal, Unia i Włókniarz.

FABRYKI — NA PIĄTKĘ

— Czy możecie w kilku słowach wskazać nam charakterystyczne cechy dotychczas przeprowadzonej akcji?

— Najważniejszą bodaj to fakt, że zakłady pracy, w których dominuje element robotniczy wykazały większe zainteresowanie sprawami własnych kół sportowych, niż zakłady o charakterze biurowym, urzędniczym. Trzeba było obserwować zebrania wyborcze w wielkich zakładach pracy. Trzeba było widzieć górników i włókniarzy, stoczniowców i metalowców. Robotnicy, w trosce o dobro powszechnego wychowania fizycznego, nie wahali się wskazywać na newralgiczne punkty dotychczasowej działalności kół, rzucali trafne uwagi, garnęli się do pracy i zapewniali, że sprawa sportu ludowego jest im droga.

NOWYCH LUDZI WYŁANIAJĄ WYBORY

Inna cecha charakterystyczna to napływ nowego, energicznego aktywu działaczy sportowych, działaczy młodych, dla których praca społeczna w klubie czy kole nie oznacza polowania na mandaty prezesowskie, lecz jest bodźcem do spełniania na polu kultury fizycznej wielkiej pracy społeczno - politycznej. W wielu klubach o tradycjach drobnomieszczańskich u steru widzieliśmy starych działaczy, którzy nie chcieli dopuszczać młodych, którzy utracali ich, którzy złą polityką personalną zniechęcali ludzi do pracy społecznej. Młodzi mają teraz okazję do ujęcia w ręce steru wielu klubów i kół. Ich niekłamany fanatyzm sportowy, ich oddanie sprawie przyniosą sportowi związkowemu korzyści niewspółmiernie większe, niż praca rutyniarzy, zaślepionych często szowinizmem lokalnym czy klubowym.

Wybory powinny dać w efekcie nowy typ działacza. Rutyna, wiedza i zapał starych pozytywnych działaczy oraz entuzjazm młodzieży będą fundamentem, na którym zbudujemy potężny, socjalistyczny sport związkowy.

Czternastego stycznia odbyły się wybory do koła sportowego przy Zakładach Metalowych Nr. 7 w Krakowie. W zebraniu wzięła udział niemal cała załoga. Referat sprawozdawczy był bardzo obszerny, a po nim wywiązała się ciekawa dyskusja, w której dominował akcent krytyki i samokrytyki. W dyskusji, obok pracowników Zakładów, wzięli udział przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej i organizacji partyjnej.

METALOWCY DOBRZE ZACZĘLI

Zakłady Metalowe Nr. 7 przodują w pracy. Mają one ambicję przodować również w sporcie. Do niedawna nie wszystko układało się najlepiej. Przyznał to zresztą otwarcie dyrektor Zakładów ob. Iwańcew. Dyskusja jednak wykazała, że znakomita większość pracowników interesuje się swym kołem sportowym i pragnie jego rozwoju. Postanowiono więc, że do dnia 1 maja br. 30 proc. załogi uprawiać będzie wychowanie fizyczne, a do ich dyspozycji dyrekcja odda specjalny budynek, w którym znajdą pomieszczenie sala gimnastyczna i świetlica. *Dyrekcja obiecała że część funduszów socjalnych obrócona będzie na potrzeby koła.*

Zebrani zaapelowali również do członków ZMP, by w formie nadgodzinówek przystąpili do budowy boiska do siatkówki i kosza oraz pływalni. Pomoc w otrzymaniu budulca zapewni dyrekcja.

Jesteśmy przekonani, że Zetempowcy Zakładów Metalowych Nr. 7 wykonają ochoczo prace, które w efekcie przyczynią się do jeszcze większego upowszechnienia kultury fizycznej wśród robotników krakowskich.

BĘDZIE LEPIEJ!

„Było nienadzwyczajnie, ale będzie napewno lepiej".

W takim lapidarnym zdaniu możnaby określić wspomniane zebranie wyborcze. Są zakłady pracy, w których było dobrze a będzie jeszcze lepiej, są takie w których było, ale zapowiada się poprawa, są niestety i takie, w których było i jest źle, a poprawy nie widać. I właśnie takie koła i kluby wymagają rzetelnej opieki przede wszystkim ze strony zrzeszeń.

Tam, gdzie praca ruszyła, gdzie idzie ona dobrze, gdzie widać postępy, znaleziono już ludzi i zmobilizowano załogi wokół pięknych haseł wychowania fizycznego dla wszystkich. Tak będzie co raz lepiej.

Zadaniem sportu związkowego i zadaniem prasy jest nieść pomoc, przede wszystkim, organizmom słabszym. I dlatego właśnie zacytujemy tu kilka wybranych przykładów pewnych braków, by zdopingować zainteresowane koła do ich zlikwidowania.

KOŁA TROCHĘ... SCENTROWANE

Koło sportowe przy państwowym browarze „Żywiec" w Żywcu nie ma oparcia w oddziale związku zawodowego na terenie zakładu.

ZKS Unia - Grobla nie wykazywał należytego zrozumienia akcji łączności ze wsią na polu sportowym, działalność zarządu na polu kulturalno - oświatowym była słaba, a pożyczki klubowe dla zawodników były rozdzielane nieodpowiednio.

Koło Sportowe przy Polskich Zakładach Zbożowych w Krakowie skarży się na zupełną martwotę koła ZMP na odcinku prac sportowych i stwierdza, że większą aktywność wykazują starsi pracownicy.

ZKSM Stal - Wola w Warszawie nie przeprowadził w wyznaczonym terminie zebrania wyborczego. Powody? Kilku członków zarządu wyjechało na wczasy i zbrakło ludzi do przygotowania zebrania. A czy jeśli zarząd wyjedzie na wczasy letnie, to działalność klubu również zamrze?

Koło ZS Kolejarz w Skalmierzycach Dolnych. Na pozór wszystko w porządku. Protokół z zebrania mówi o referacie, dyskusji, krytyce, tylko, że jego zakończenie ma trudny do określenia akcent:

„Na zakończenie przewodniczący podziękował wszystkim za tak liczne przybycie, po czym odśpiewano „Choć burza huczy" i o godz. 22.20 zakończono zebranie hasłem „Cześć sportu" (dosłownie— *cześć sportu!*).

Czemu „Choć burza huczy", a nie naprzykład „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem".

O niedociągnięciach i trudnościach kół

mówi Sekretarz Warsz. Rady K.F. i Sportu

DO 21 stycznia odbyło się 67 zebrań wyborczych w kołach i klubach — powiedział sekretarz Okręgowej Warsz. Rady Kultury i Sportu ob. Aluchna. Frekwencja na zebraniach do 60 proc. ogółu członków. Wiele zebrań nie odbyło się z uwagi na to, że w tym okresie przeprowadzane są zebrania organizacji podstawowych i w oddziałach Zw. Zawodowych. Zebrania sportowe są więc przekładane na inne terminy.

Komisje wyborcze i aktyw partyjny oraz ZMP wnosi swój udział do zebrań dobrowolnie.

Główna kontrola zebrań jest przeprowadzana przez inspektorów organizacyjnych Zrzeszeń Sportowych, którzy oprócz tych spraw mają jeszcze na głowie organizację imprez masowych kół sportowych. Oczekują oni (inspektorzy) ciągle na pomoc czynnika społecznego.

W dyskusji na zebraniach najwięcej uwagi poświęca się sprawom finansowania sportu i brakom w sprzęcie sportowym. W dyskusjach za mało troski poświęca się umasowieniu wychowania fizycznego w formie najprzystępniejszej dla ogółu. Koła sportowe napotykają na duże trudności w prowadzeniu zajęć z braku sal. Sale gimnastyczne szkół podstawowych są dla kół nieosiągalne. Kluby nie interesują się kołami sportowymi, które mają być przecież „pożywką" w doborze wyczynowców.

Związek Nauczycielstwa Polskiego na terenie Warszawy nie objawia zainteresowania sprawami sportu swojego Zrzeszenia Sportowego „Ogniwo". Związek ten nie ma ani jednego koła sportowego.

Zainteresowanie pracowników umysłowych wychowaniem fizycznym jest niewspółmiernie małe w stosunku do liczebności instytucji i urzędów. Akcja wyborcza w okręgu warszawskim jest zaplanowana na okres 6 tygodni. 174 terminy wyborcze w tym okresie, to liczba za wielka w stosunku do słabych jeszcze organizacyjnie Zrzeszeń Sportowych.

Zwrócenie uwagi na ważność wyborów, ujęcie i pokierowanie akcją wyborczą w kołach i klubach przez organizację partyjną i Rady Zakładowe przyczyni się niewątpliwie do właściwego przebiegu akcji.

W świetle uchwał III Plenum KC PZPR oczyszczenie szeregów sportowych powinno być troską każdego partyjniaka i związkowca. Rozładowanie niezdrowej atmosfery w klubach, która objawia się w ciągłych żądaniach pieniędzy, w wydawaniu ich bez uzasadnionej potrzeby, to anormalne objawy wypaczające właściwe wychowawcze strony wychowania fizycznego i sportu.

Wioślarze boją się mrozu?

Aparaty treningowe stoją samotne

MROŹNY wiatr od Wisły silnymi podmuchami szczypie w policzki, raz po raz przenika na wskroś. Wzdłuż praskiego brzegu rzeki, w górę od mostu Poniatowskiego, tętniące życiem w lecie liczne przystanie, teraz zapadły w zimową drzemkę.

Przystań „Ogniska". Z daleka dobiegają tony skocznej melodii. Poprzez otwarte na chwilę drzwi, buchają ze środka kłęby pary. Nie słychać tu mroźnych powiewów wiatru. Ciepło tu i przytulnie. Z dołu dobiegają rozśpiewane i rozbawione dziecięce głosy. Na sali jadalnej pod oknem, majstrując coś przy akwarium, stoi kierownik „Ogniska" — Danowski.

CISZA...

Chodzi nam przede wszystkim o basen treningowy dla wioślarzy — zwracamy się do niego.

Prowadzeni przez naszego cicerone, schodzimy na parter. W sali, służącej latem za szatnię, bawią się w „kółko graniste" dzieciaki. Tuż obok przedszkola stoją otworem drzwi prowadzące na basen, ze znajdującym się w nim urządzeniem dla wioślarzy. W przeciwieństwie do gwaru, panującego w przedszkolu, na basenie panuje głucha cisza. Trenujących ani śladu. Wyciągnięte z wody przedziurkowane wiosła, leżą w poprzek pomostu. Zdumieni i zaskoczeni wyrzucamy z siebie potok pytań.

Oto relacja Danowskiego:

— Basen wraz z urządzeniem dla wioślarzy czynny jest od 7 stycznia. Już trzy razy pisemnie zawiadamialiśmy wszystkie organizacje sportowe na terenie Warszawy o możliwości trenowania wioślarzy na naszym basenie. Niestety, do dnia dzisiejszego odzew jest prawie żaden. Zgłosiły się i trenują tylko dwa kluby: AZS i Ogniwo. Ostatnio również i Spójnia Marymont zadeklarowała treningi kajakowców, na przyrządzie pomysłu inż. Dobruckiego. Poza tym nie ma żadnego echa. Ot, jak kamień w wodę. A przecież aparat, pozwalający wyjść wiosną zawodnikom na Wisłę w dobrej kondycji, może być używany aż do maja. Tymczasem wykorzystywany jest zaledwie w 10 proc. Młodzieży niema nawet na lekarstwo. A całe urządzenie zainstalowaliśmy z myślą o niej.

— Zawiadomiliście Kuratorium, ZMP, ZHP, SP?

OPUSZCZONY UNIKAT

— Naturalnie, tak samo jak i zawiadomiliśmy wszystkie Zrzeszenia. Trudno jest mi zrozumieć tę dziwną obojętność (nam też, przyp. red.). Kuratorium np. otrzyma od nas 1 maja, wyremontowane w naszych warsztatach szkutniczych jedenaście jednostek, w tym „rasową" z cedrowego drzewa, ósemkę wyścigową. Nie do pomyślenia jest przecież, aby na takim sprzęcie, który jest unikatem w Polsce, mogli pojechać chłopcy, którzy nie przeszli odpowiedniej zaprawy zimowej. Poza tym, wioślarstwo stołeczne ma wielkie ambicje wyprzedzenia nawet Bydgoszczy na tym polu, a tymczasem kluby drzemią.

— A może opłaty za użytkowanie basenu, czy też brak komunikacji, odstrasza wioślarzy?

— Nie sądzę. Opłaty nie są wysokie. Za korzystanie z aparatu w ciągu godziny pobieramy 600 zł. O ile zawodnicy pragną iść po treningu pod natrysk, dodatkowo 300 zł. Komunikacja jest dobra, gdyż niedaleko stąd jest przystanek autobusowy. Basen jest czynny od godz. 9 rano do 22, a może być uruchomiony nawet od 7. Mamy poza tym jadalnię na miejscu, każdy więc zawodnik może zjeść gorące śniadanie lub kolację.

— W takim razie chyba tylko zimno odstrasza wodniaków?

— No, a te berbecie po 6 i 7 lat, co przychodzą codziennie tu z całej Saskiej Kępy? **St. Pęk.**

Na obozie w Wiśle piłkarze - juniorzy poprawią kondycję

Wydział Sportowy PZPN organizuje w lutym obozy kondycyjne dla Kadry Narodowej i reprezentacyjnej Kadry Juniorów. Obozy odbędą się w Wiśle w Beskidach Śląskich.

Na obóz juniorów, który odbędzie się w okresie od 30.I do 12.II, zostali powołani następujący zawodnicy:

z Krakowskiego OZPN — Bieniek, Durak, Kadłuczka, Kaszuba, Kościołek, Lech, Poświat;

ze Śląskiego OZPN — Hajduk, Jankowski, Kudła, Paprotny, Mondry;

z Warszawskiego OZPN — Baszkiewicz, Godlewski, Hodyra, Kulesza, Piotrowski, Sąsiadek, Szczepański;

z Opolskiego OZPN — Biskupek, Horst, Strzykalski;

z Zagłębiowskiego OZPN — Majewski, Powązka;

z Rzeszowskiego OZPN — Barański;

z Łódzkiego OZPN — Bilewicz;

z Poznańskiego OZPN — Gogolewski;

z Dolnośląskiego OZPN — Pulikowski;

z Pomorskiego OZPN — Norkowski, Grzywiński, Drapiewski, Wakarecy, Wilczek.

Koła „Kolejarza" toczą się nienajlepiej

ale po właściwym torze

AKCJA wyborcza do władz klubów i kół sportowych Z. S. „Kolejarz", objęła wszystkie komórki sportu kolejowego. Już pierwszych kilkanaście zebrań, odbytych w styczniu w Opolu, Białymstoku, Kutnie, Grudziądzu, Solcu Kujawskim, Tarnowskich Górach, Suchej, Zakopanem, Bydgoszczy, Jarocinie, Pruszkowie, Aleksandrowie Kujawskim itd. dowiodły celowości tych zebrań.

Okazało się, że kluby w terenie, słabo związane z Zarządem Głównym Zrzeszenia, szamocą się z rozwiązywaniem nawet niewielkich trudności. Łącznikami między jednostkami terenowymi, a Zarządem Głównym Zrzeszenia są instruktorzy okręgowi, których niedostateczna ilość (10 instruktorów i 5 sił pomocniczych) sprawia, że utrzymują oni nikły kontakt z powierzonymi ich pieczy klubami i kołami i stąd sprawozdania ich dla Zarządu Głównego są niekompletne, mają charakter dorywczy i nie odzwierciadlają prawdziwego stanu rzeczy.

Biorący udział w zebraniach wyborczych delegaci Zarządu Głównego Z. S. „Kolejarz" ob. ob. Eberhardt, Rybiński i Olasek, przysłuchując się sprawozdaniom i dyskusjom, osobiście stwierdzają, jak skąpo Zarząd Główny był informowany o bolączkach i troskach dołowych ogniw z powodu braku ściślejszego kontaktu z terenem i pierwszy wniosek jaki niewątpliwie wyciągnął z tych faktów, to zbliżenie się do terenu i roztoczenie większej niż dotąd opieki nad klubami i kołami sportowymi.

Przejdźmy z kolei do faktów poruszonych na zebraniach wyborczych w Opolu. Cała załoga węzła kolejowego w Opolu należy do klubu sportowego i koła sportowego przy warsztatach. Czynnych zawodników zgłoszonych w fachowych związkach sportowych jest 419 (w tym 61 kobiet) uprawiających następujące gałęzie sportu: piłka nożna, lekkoatletyka, szczypiorniak, siatkówka, koszykówka, boks, zapaśnictwo, sport motorowy, narciarstwo i szachy.

SŁABA FREKWENCJA

W zebraniu wyborczym wzięło udział zaledwie 120 członków klubu. Ta niska frekwencja wynikła niewątpliwie z winy ustępującego zarządu, który nie potrafił zainteresować masy członkowskiej tym doniosłym i przełomowym w pracy sportu związkowego zebraniem. Co więcej, słaba frekwencja na zebraniu, świadczy wyraźnie o braku pracy ideowo-wychowawczej wśród sportowców opolskich, którzy jeszcze nie doceniają znaczenia i roli sportu związkowego. Za pozytywny fakt natomiast, należy uznać obecność przedstawicieli Z. Z. K., organizacji partyjnej, ZMP, Pow. Rady Zw. Zaw. oraz Okr. Zarządu Z. S. „Kolejarz" i administracji kolejowej.

Referat na temat zadań sportu związkowego wygłosił członek ZMP. Niestety dyskusja nad referatem była słaba, bo członkowie klubu nie byli do niej przygotowani. Duże natomiast ożywienie wniosła w obrady dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego zarządu.

Okazało się, że kolejarze opolscy mają świetne warunki dla rozwoju sportu i wychowania fizycznego, nie umieli jednak skorzystać z wszystkich możliwości i poparcia udzielanego przez administrację kolejową. W rezultacie braku aktywności byłego zarządu, sekcja lekkoatletyczna kolejarzy opolskich jest niesamowicie zaniedbana, a sekcja szczypiorniaka, która pretendowała do tytułu Mistrza Polski, zajmuje ostatnie miejsce w tabeli i grozi jej całkowity rozkład.

CENNA DYSKUSJA

Niektórzy dyskutanci usiłowali ujawnione bolączki tłumaczyć brakiem sprzętu i instruktorów, wysokością opłat sędziowskich, brakiem bieżni itp. Zabrali również głos inni nie negując istniejących trudności wystąpili z pozytywnymi wnioskami, zmierzającymi do zlikwidowania bezładu.

Ob. Rajzner, kierownik robót w warsztatach P. K. P., omawiając sprawę zdewastowanego przez okupanta stadionu na terenie warsztatów, na którego odbudowę Zarząd Główny Z. S. Kolejarz przeznaczył 1.000.000 zł imieniem kolegów warsztatowców zadeklarował 12.000 pracogodzin na wykończenie robót remontowych stadionu i zapewnił przy aplauzie całej sali, że w dniu 1 maja stadion kolejowy będzie oddany do użytku.

Jeden z dyskutantów zwrócił uwagę na niedbały stosunek niektórych osób do inwentarza sportowego, wskazując, że zdobyty z trudem materac gimnastyczny jest źle przechowywany i ulega powolnemu zniszczeniu.

Ob. Ryzio omówił sprawę niedostatecznego uświadomienia ideowego członków klubu wyjaśniając, że od stopnia dojrzałości społeczno - politycznej sportowców, zależy poziom sportowy i organizacyjny klubu. Mówca domagał się wzmożenia w klubie pracy ideowo - wychowawczej.

KOLEJARZE PROSZĄ...

Zebranie uchwaliło szereg wniosków, których realizację przekazano nowemu Zarządowi, a w szczególności podjęcie starań o polepszenie jakości sprzętu, interwencje w sprawie zniżki opłat podatkowych, taks sędziowskich (szczególnie w boksie) taks do związków sportowych, a wreszcie o wydanie legitymacji członkowskich i ubezpieczenia sprzętu motorowego od wypadków.

W skład nowego zarządu weszli: przodownicy pracy, członkowie ZMP i przedstawicielka kobiet. Nowy zarząd czeka ciężka i odpowiedzialna praca naprawienia błędów i niedociągnięć starego zarządu. Ułatwieniem w tej pracy będzie rozpoznanie źródeł słabości i błędów oraz zadeklarowana pomoc aktywu sportowego, Zarządu Głównego Z. S. „Kolejarz" oraz administracji kolejowej. Przed Z. K. S. „Kolejarz" w Opolu otwierają się nowe perspektywy rozwoju i zajęcia poczesnego miejsca w sporcie związkowym Śląska. **R. L.**

Zarząd PZTS wyjaśnia:

W ZWIĄZKU z notatką, zamieszczoną w „Przeglądzie Sportowym" nr 6 z dnia 19 bm., a dotyczącą ekipy reprezentacyjnej tenisa stołowego na mecz z Rumunią, Zarząd Polskiego Związku Tenisa Stołowego komunikuje uprzejmie co następuje:

1. Kierownikiem ekipy reprezentacyjnej, mianowanym przez GUKF jest zawodnik Gayer Arno.

2. Funkcja kapitana sportowego w PZTS nie istnieje. Również nie przewiduje tego statut, zatwierdzony przez GUKF.

3. Zawodnik Patyński nie był brany pod uwagę przy ustalaniu drużyny reprezentacyjnej z powodu nie nadesłania na czas wymaganych dokumentów paszportowych.

Zaw. Patyński po zakwalifikowaniu się do Kadry na turnieju w dniu 3. 12. 1949 r., został powiadomiony pismem z dnia 5. 12. 1949 r. (i wysłanym dn. 5. 12.), że jest przewidziany do ekipy reprezentacyjnej i wobec tego otrzymał polecenie nadesłania koniecznych dokumentów Takie samo pismo otrzymał zaw. Widera, który dokumenty przysłał 19. 12. 1949 r., zaś dokumenty Patyńskiego przysłał OZTS Lublin, na skutek intewencji naszej *dopiero 7. I. 1950 r.*, wobec czego było już rzeczą niemożliwą przygotowanie paszportu.

Cepr zabłąkany w koleinach FIS 2

Śladem mistrzów zakopiańskiej trasy zjazdowej

ZAKOPANE, 24 stycznia.

SYLWETKI zjazdowców wsiąkały w mgłę jedna za drugą. Czasami podmuch lodowatego wiatru ciskał w oczy zgarnięty z grani śnieg, wdzierał się pod kaptur, jak balon nadymał skafander... Zza budynku obserwatorium wychodzili coraz to nowi zawodnicy, przypinali narty i tnąc lód kantami szli w dół. Mignął czerwony kaptur Józka Marusarza, zgrzytnęła po zlodowaciałym śniegu krystiania Płonki... Zjazdowcy po raz ostatni przed mistrzostwami Polski odrabiali trasę biegu zjazdowego „Fis 2".

START-Obserwatorium meteorologiczne na Kasprowym Wierchu. Meta — zbieg dróg z Goryczkowej i Kondratowej...

Wysuwamy dzioby nart znad grani. Przed nami majaczy niewyraźny zarys pierwszej tyczki i kłębi się mgła... lekkie odepchnięcie kijkami i — zgrzyt lodu pod nartami miesza się z gwizdem powietrza. Pierwsze kroki 3.300-metrowej trasy o 817 m trach różnicy poziomów rozpaczliwie kantujemy. Ziarnisty, wściekły lód, — wyszarpane krystianiami niecki, kamienie, znów lód i mgła, w której giną tyczki, wytyczające trasę. Przycupnięci do stoku przecinamy wskos zbocze, od czasu do czasu ratując się przed prądem gwałtownymi krystianiami lub prostackim pługiem. Jedziemy na przełączkę z grani Goryczkowej. Wtem trasa odchodzi z trawersu i idzie prosto w dół. Śnieg się zmienia. Pod przewianym gipsem łatwo łamliwa skorupa. Lekkie zacięcie kantem — deska wchodzi pod skorupę i walisz się rozpaczliwie...

— Hej! Jak idzie trasa?!!! Nie widzę tyczek!!!...

— W lewo skos... Tam już łagodniej.

Długi łagodny zjazd do Kotła Goryczkowego. Śnieg już lepszy. Na twardym, nielamliwym podkładzie — przewiany puch. Narty wpadają w koleinę, przykucasz i płacząc łzami, które ci wiatr wyciska jedziesz i jedziesz dnem Świńskiej Doliny. Niewytrenowane nogi omdlewają i decydujesz się na wyjście z kolein, aby się zatrzymać... Ale zanim zapanowałeś nad grząskim puchem, walisz się w kosówkę, nakrywasz nartami i gwałtownie staczasz w jakąś jamę. Tu man śniegu opadł i rozkoszujesz się ciszą. Na lewo wisi śnieżny, upstrzony kosówką Pośredni Wierch Goryczkowy.

TAJEMNICA LASU

Trasa biegu zjazdowego „Fis 2" — dwie wyślizgane nartami koleiny przecina teraz w poprzek północny stok Kondratowego Wierchu. Suniesz trawersem, zerkając w prawo na schronisko Polska i myślisz z przestrachem o tym, co wyłoni się z gęstniejącego przed tobą lasu.

Jest! Wyłoniła się psiakrew! Rozorana upadkami narciarzy stroma polana, a w dole przesieka leśna i przepaść. Wynosi cię gazem z trawersu! Rozpaczliwa chwila zastanowienia: gdzie się zatrzymać?!!!... Ale na filozofię masz czas dopiero wówczas, kiedy leżysz w piernacie śnieżnego puchu.

SILNY DUCH I SŁABE NOGI

Czujesz, że nogi masz już bardzo słabe, kiedy spoglądasz w dół w przepaścistą przesiekę. Decydujesz się jechać. Przed tobą dwa duże progi, o znacznej stromiźnie. Znów pęd i łzy.

Kiedyś już minął Kondrackie, resorując nogami po przykrych małych muldach, następuje odprężenie. Jeszcze przemykasz pod Kalacką Turnią i meta...

Tu już nie ma zjazdowców. Oni bez odpoczynku i postojów przyjechali trasę może w 4, a może w 5 minut i od dawna ćwiczą slalom w Suchym Żlebie.

— Jest to jedna z najtrudniejszych tras zjazdowych w Europie — te słowa są gromem z jasnego nieba dla cepra, którego piersi — jak dynamitem rozsadza duma po „przejechaniu" (czytaj: przeturlaniu się) „Fis'u 2".

BEZ ZAMIECI NIE DA RADY

Niestety doskonała i niezwykle interesująca trasa Fis 1, która biegnie wzdłuż grani z Kasprowego na Myślenickie Turnie, aby potem przejść przez skalistą, opadającą piętrami dolinkę koło Suchego Wierchu i kończyć się długim, stromym, ale jakże efektownym szusem z progu pod Myślenickim „przystankiem" na podana na Dolnych Kalatówkach — jest obecnie nie do użycia. Chyba, że się zerwie zamieć i naniesie śniegu między skały i turnie, wśród których przebiega ta „reprezentacyjna" trasa.

Ale i w tym miejscu powstrzymaj czytelniku dumne falowanie piersi, że to takie wspaniałe posiadamy w Tatrach zjazdy, bo jeszcze nic nie wiesz o trasach alpejskich.

ALPEJSKIE GIGANTY

My mamy dwie, a Szwajcaria 30 (słownie trzydzieści) tras zjazdowych, z których najdłuższa, biegnąca z Corno do Aivola ma 22 km długości, z 1.360 m różnicy wzniesień.

Największą różnicę wzniesień ma 12½ km długa trasa Schilthorn — Lauterbrunnen, na której startuje się na wysokości 2.974 metrach, a do mety dojeżdża się 2.174 metry niżej!. Słynna Parsenn-Derby ma 13 km długości.

Tylko na takich trasach, usianych setkami dużych muld i małych muldek wyrabia się odpowiednią wytrzymałość nóg, niezbędną do osiągnięcia zwycięstw w trudnych konkurencjach alpejskich.

Nasi zjazdowcy pozbawieni są takich możliwości treningu. Tym większą jest ich zasługa, że potrafią utrzymać się o krok od europejskiej czołówki zjazdowej.

JERZY R. SUSZKO

ZSRR

TEGOROCZNE mistrzostwa Moskwy w jeździe szybkiej 500 m wygrał młody łyżwiarz moskiewski Sergiejew w 44,7, wyprzedzając o 0,1 Proszina. Na 1 500 m — pierwszy był Kudriawcow — 12:25,6. Oba biegi na dystansach długich wygrał Proszin; 5.000 m — 8:40,6, a 10.000 m — 18:14,4. Proszin zajął również pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej, zdobywając tytuł mistrza Moskwy w jeździe szybkiej.

Mistrzostwo w konkurencji kobiecej zdobyła mistrzyni ZSRR Isakowa — zwyciężczyni biegu na 500 m. Bieg na 1.000 m wygrała Krotowa (Leningrad), a na 3.000 i 5.000 m pierwsze miejsce zajęła Żukowa (Świerdłowsk).

W GORKI w meczu łyżwiarskim 10 miast — pierwsze miejsce zajął Leningrad 2654,992 przed gospodarzami i Moskwą. Indywidualnie w konkurencjach kobiecych, zwycięstwo odniosła Żukowa, w męskich — Gołowczenko.

500 m — Bielajew i Sergiejew 44,1; 5000 m — Proszin 8:37,8; 1500 m — Sacharow 2:27,8; 10.000 m — Gołowczenko i Proszin 17:57,0.

PŁYWACY Moskwy szósty raz z rzędu wygrali mecz z Leningradem. Moskwa zebrała 228 pkt., Leningrad 174 pkt.

200 m dow. — Uszakow 2:14,5; 400 m dow. — Uszakow 4:59,4; 200 m kl. — Mieszkow 2:47,1; 200 m mot. — Mieszkow 2:42,3; 200 m grzb. — Krinkow 2:35,3; 4×100 m dow. — Moskwa 4:14,1; 3×100 m zm. — Moskwa 3:29,2.

Kobiety: 200 m dow. Wasiliewa 2:49,3; 400 m dow. — Potapowa 5:57,9; 200 m kl. Leszina 3:14,0; 200 m grzb. — Aleszina 3:00,8; 4×100 m dow. — Leningrad 5:02,1; 3×100 m zm. — Leningrad 4:05,4.

PONAD 300 czołowych zawodniczek i zawodników moskiewskich wzięło udział w narciarskich mistrzostwach stolicy ZSRR które odbyły się pod Moskwą. Rozegrano biegi na 18 i 30 km w konkurencji męskiej oraz na 5 i 10 km dla kobiet.

Na 18 km zwyciężył mistrz ZSRR w tej konkurencji Oliaszew — 1:08,41, 30 km wygrał Korniłow (Dynamo) — 2:13,20.

W konkurencjach kobiecych triumfowały także zawodniczki Dynamo. Dorofiejewa zajęła pierwsze miejsce na 5 km — 24:23, a Tolmaczewa ukończyła pierwsza bieg na 10 km, uzyskując czas 48:03.

HOKEJ rosyjski jest w ZSRR popularny, nie tylko wśród mężczyzn, grają również kobiety. Corocznie przeprowadzane są mistrzostwa miast i rozgrywki o puchar WCSPS, w których uczestniczą dziesiątki kobiecych drużyn hokejowych. Obrońcami pucharu w latach ubiegłych byli zawodnicy zakładów samochodowych im. Stalina i stowarzyszenia sportowego Burewiestnik.

Poczynając od tegorocznego sezonu zimowego będą rozgrywane mistrzostwa hokeistek ZSRR. Przeprowadzeniem kursów szkoleniowo-treningowych zajmują się grupy czołowych radzieckich trenerów i sędziów hokejowych.

Pierwsza porażka hokeistów CDKA

Na stadionie Dynamo w Moskwie odbyły się dwa dalsze spotkania II rundy hokejowych mistrzostw ZSRR.

W pierwszym meczu Dynamo Moskwa zremisowało ze Spartakiem Moskwa 3:3. Drugie spotkanie, między mistrzem ZSRR drużyną CDKA i zespołem Skrzydła Sowietów, zakończyło się sensacyjną, pierwszą w tegorocznych mistrzostwach, porażką CDKA 2:4.

Drużyna Skrzydła Sowietów, dzięki temu zwycięstwu, wywindowała się na trzecie miejsce w tabeli, za CDKA — 24 pkt. i Dynamo Moskwa — 22 pkt., a przed WWS i Spartaka.

Torkat otrzymał nowego kierownika

Decyzją Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ dotychczasowy sekretarz Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego Górnik — ob. Mikuła został mianowany kierownikiem sztucznego lodowiska w Katowicach. Obsadzenie tej ważnej placówki przez wypróbowanego działacza sportowego wpłynie niewątpliwie dodatnio na stronę organizacyjną Torkatu.

Na stanowisko sekretarza Zarządu Głównego ZS Górnik został powołany ob. Grajkowski, dotychczasowy sekretarz Rady Kult. Fiz. i Sportu ORZZ Katowice.

Gimnastyczki trenują na Bielanach przed meczem z CSR

4 i 5 lutego rozegrany zostanie w Pradze międzypaństwowy mecz gimnastyczny kobiet: Polska — CSR. Program zawodów będzie znacznie rozszerzony i obejmuje pełny układ ćwiczeń, jakie będą obowiązywały w najbliższych mistrzostwach gimnastycznych świata w Bazylei (czerwiec 1950 r.).

Reprezentacja Polski wyjedzie w składzie: Reindl, Rakoczy, Krupianka, Skirlińska, K. Dębicka, Kanikowska, Kurzanka i Łukońska lub Wilkówna.

Wraz z drużyną wyjadą: kierownik — Grochowski, trener — Radojewski oraz sędziowie; Kaczmarczykowa i Skirlińska J. Wszystkie zawodniczki przebywają obecnie na obozie treningowym w AWF w Warszawie.

AZS Poznań niesie pomoc szkolnej lidze hokejowej

Po lidze szkolnej w lekkoatletyce powstała w Poznaniu szkolna liga hokejowa, złożona z 5 drużyn, w tym trzy ośrodka Szkolenia Zawodowego im. Stalina oraz po jednej z Państwowego Gimn. im. J. Kantego i Państw. Gimn. Marcinkowskiego.

O ile pozwolą na to warunki lodowe liga rozpocznie rozgrywki w tym tygodniu. Z pełnym uznaniem należy tu podkreślić stanowisko sekcji hokeja lodowego AZS, która poza bezinteresownym oddaniem trzy razy w tygodniu lodowiska, gotowa jest nieść pomoc w sprzęcie uczestniczącym drużynom szkolnym

Dwa zwycięstwa KTH

w Toruniu 6:5, w Łodzi 4:3

TORUŃ, 23.1. (Tel. wł.)

KTH — Kolejarz 6:5 (4:1, 0:2, 2:2). W poniedziałek rozegrany został w Toruniu towarzyski mecz pomiędzy KTH a Kolejarzem. Był to mecz, jakiego nie widziano jeszcze w Toruniu. Obydwie drużyny naszpikowane młodzikami pokazały grę na dobrym poziomie.

Drużyna krynicka wystąpiła z Kasprzyckim i bram. Szlendakiem, którzy w przeddzień w mistrzowskim meczu z bydgoską Gwardią udziału nie brali. Kryniczanie zagrali w Toruniu doskonale, jednak w całości ustępowali toruńczykom, którzy po pierwszych niefortunnych zagraniach, kiedy to stracili aż... 3, trzy bramki w 10 min., panowali niepodzielnie na lodowisku.

Od drugiej tercji kryniczanie zostali zepchnięci na swoją tercję a bramki zdobywali jedynie z błędów defensywy toruńskiej. Pokonani byli zespołem znacznie szybszym i tym zaskoczyli lepszych taktycznie kryniczan.

Najlepszym zawodnikiem drużyny KTH, był „weteran" Kasprzycki doskonały w defensywie a poza tym wyróżniał się dokładnymi zagraniami do ataku. W ataku Csorich i Lewacki umiejętnie dyrygowali młodzikami Nowakiem, Pociechą, Janiczką i Prorokiem. Najsłabszym zawodnikiem gości był obrońca Zieliński, który chwilami pojawiał się na tafli. Bramkarz Szlendak bronił doskonale.

W drużynie Kolejarza formacja defensywna nie miała swego dnia. Bramkarz wybitnie nie dysponowany a obrońcy grali zbyt chaotycznie. Z ataków lepszy był drugi przy czym Rypyść i Dybowski byli bardziej ruchliwi niż Brzeski II. W ataku pierwszym jedynie Osmański był na poziomie, obaj boczni wypadli znacznie słabiej od juniorów Kukawki i Polaka, którzy zagrali od II tercji razem z Osmańskim. W całości toruńczycy byli znacznie szybsi i lepiej wytrzymali ostre tempo meczu jednak taktycznie ustępowali kryniczanom.

Bramki zdobyli: Lewacki — 4, Csorich — 2, Rypyść — 3, Dybowski — 2. (Ko)

ŁÓDŹ, 24.I. (Tel. wł.). Zwycięski pochód hokejowej drużyny KTH omal nie został wstrzymany przez linie obronne łódzkich Włókniarzy, którzy dosłownie w ostatniej sekundzie gry pozwolili przeciwnikowi strzelić bramkę i spotkanie towarzyskie przegrali z kryniczanami 3:4 (1:2, 1:1, 1:1).

Łódź wystąpiła bez swych atutowych asów. Nie grał kontuzjowany Chodakowski, odpoczywał na trybunie Staniszewski, posterunek Sienkiewicza objął Styczyński i nadspodziewanie szczęśliwie wywiązał się ze swego zadania.

W porównaniu z grą przed dwoma tygodniami, drużyna ŁKS zmieniła się nie do poznania i nie będzie żadnej przesady, jeżeli zawołamy pod adresem drużyn walczących o mistrzostwo Polski: — uwaga na ŁKS!

W drużynie KTH jak żywe srebro poruszał się Csorich. On był inicjatorem wielu akcji ofensywnych, on szybko cofał się na własne pole, aby przyjść z odsieczą swym kolegom. Dzielnie sekundował mu Lewacki.

U gospodarzy najlepszy był w obronie Meyer. Pierwsze skrzypce w ataku grał Koczewski, jedyny zawodnik rozumiejący grę zespołową. Z młodych wyróżnić należy Glamaczyńskiego. Pruszkiewicz nie zna zasad współpracy w obronie, często więc pozwala przeciwnikowi na rozbicie bloku defensywnego.

Przez cały czas gra była równorzędna i emocjonująca. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lewacki — 2, Csorich — 1 i Nowak — 1. Dla ŁKS: Starzewski — 2 i Łapczyński — 1. (W. L.)

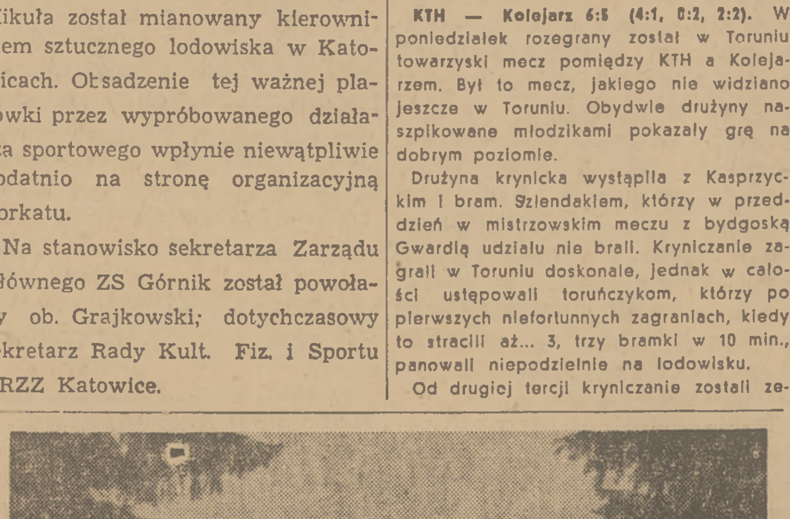
POLONIA BYT. — GWARDIA KR. 7:2

BYTOM. Towarzyski mecz hokejowy ligowych zespołów bytomskiej Polonii i krakowskiej Gwardii przyniósł łatwe zwycięstwo gospodarzom 7:2 (2:2, 2:0, 3:0).

Najlepszymi zawodnikami Polonii byli: Masełko, Kolasa, Sochacki i Dasiewicz; u pokonanych wyróżnili się Cisowski i Dziubiński.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kolasa — 3, Masełko — 2, Filipowicz i Sochacki — po 1, dla Gwardii: Cisowski i Piekarz.

Sędziowali mgr Trytko i Ferenc. Widzów 3 tysiące.



Dzieło St. Marusarza

— skocznia na Kirze Miętusiej w olinie Kościeliskiej należy do najbardziej malowniczych. Wybudowana jest w wąskiej przesiece leśnej, tak że skoczek szybuje między szpalerem smreków.

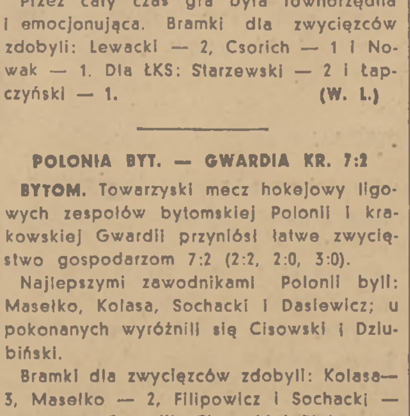
Klęska Cracovii na własnym boisku Stal zwyciężyła 7:2

KRAKÓW 25.1. (Tel. wł.) — Stal—Cracovia 7:2 (3:1, 3:1, 1:0). Młodość, rozmach wzięły górę nad rutyną i techniką i Cracovią, mimo własnego lodowiska, doznała wysokiej porażki w towarzyskim meczu ze Stalą.

Ślązacy zaimponowali przede wszystkim szybkością oraz zrozumieniem gry zespołowej. Najlepszymi w ich drużynie byli: Skarżyński i Peter.

W Cracovii zawiedli wszyscy, a najmniejszy stosunkowo zawód sprawili: Palus i Maciejko.

Bramki zdobyli: dla Stali — Skarżyński 4, Jasiński 2 i Wytyk 1. Dla Cracovii — Kopczyński II i Masaczyński. Sędziował mgr. Przewięda i Bielawski.



Stefania Kalusówna

jedna z nielicznych naszych łyżwiarek figurowych

Foto Wik

Z historii polskiego narciarstwa

Od szaleńczych szusów do - nowoczesnego zjazdu

WYSTAWY obrazującej przebieg dotychczasowych 24 narciarskich mistrzostw Polski nie będzie. Trudno też jest wyszperać gazety i zdjęcia, które by wywołały z pamięci początki narciarstwa polskiego. Ale żyją jeszcze ludzie, którzy nie tylko to początkowe narciarstwo pamiętają, ale którzy sami je stworzyli.



Trojka weteranów

polskiego narciarstwa — od lewej: F. Bujak, Rozmus i Mückenbrun

Nim doszło do I mistrzostw Polski w 1920 roku, rozegranych w konkurencjach klasycznych, wiele odbywało się w Polsce biegów zjazdowych. Zjazd taki nazywał się „biegiem głównym". Sędziowie kazali zawodnikowi wdrapać się na start i najkrótszą drogą zjechać na dół i zameldować się na mecie. Bramkami na trasie nikt sobie głowy nie zawracał. Nie umiano zresztą wtedy „kręcić", więc bractwo szusowało od „wrótek" na sam dół do Kalatówek lub z „wściekłych węży" do Jaworzynki.

Z FAJKĄ W ZĘBACH

Szaleńcze to były szusy, na które nie wiadomo czy odważyłby się, który ze współczesnych naszych zjazdowców. A przecie dotąd żyją ci, którzy w 1910 — 14 roku byli bohaterami tych wyczynów.

Szusował wtedy młodziutki Franek Bujak i „djabeł nad djabłami" Hubert, co to z fajką w zębach potrafił z nartą przy narcie zjechać jak po sznurku z „wrótek" na dół.

Ale od północy powiały skandynawskie wiatry i w modę zaczęły wchodzić biegi płaskie i skoki. Coś koło 1912 roku wybudowano „na Patykach" na przeciwko hotelu na Kalatówkach pierwszą w Polsce skocznię narciarską, na której Bujak, Sleczki, Rozmusy osiągali do 20 metrów.

W HISTORYCZNEJ DOBIE

Konkurencje norweskie zaczęły wchodzić w modę. Toteż kiedy rozgrywano I mistrzostwa Polski w 1920 roku tytuł narciarskiego mistrza Polski przyznano zwycięzcy w kombinacji norweskiej lub inaczej klasycznej (bieg na 18 km i skoki). Zdobył go wówczas Franciszek Bujak (SNPTT), znany dziś działacz i sędzia narciarski. W roku następnym Bujak tytuł odnowił. Z rąk pierwszego narciarskiego mistrza Polski przejął tytuł Andrzej Krzeptowski I (SNPTT), który dzierżył go przez dwa lata 1922 i 1923. Przez następne dwulecie tytuł zdobywa Henryk Mückenbrunn (SNPTT), który potem emigrował do Francji. W 1926 roku mistrzem Polski zostaje Czechosłowak Franciszek Wende, który w roku następnym przekazuje tytuł swemu rodakowi Ottokarowi Memeckyemu. Wreszcie w 1928 r. mistrzostwa zdobywa Bronisław Czech (SNPTT), który sukces swój powtarza 1934 i 1937 roku.

1929 roku mistrzem Polski zostaje Norweg Hans Vinjavengen. W roku następnym zwycięstwo odnosi Polak Karol Szostak (SNPTT), a w 1931 roku znów mistrzem Polski zostaje zagraniczny narciarz słynny Antonin Barton (Czechosłowacja)

Stanisław Marusarz (SNPTT) swój pierwszy tytuł zdobywa w 1932 roku, drugi w 1935, a trzeci w 1936 roku. Niespodzianką w 1933 roku jest zdobycie tytułu przez Izydora Łuszczka („Wisła" — Zakopane).

Mistrzem Polski na rok 1938 został Włodzimierz Wnuk, a najlepszym z Polaków w kombinacji klasycznej, która rozegrana została w ramach zawodów FIS w 1939 r. był Andrzej Marusarz, który zajął 4 miejsce.

PO II WOJNIE

Pierwszym powojennym mistrzem Polski w 1946 r. zostaje znów Staszek Marusarz. Rok następny 1947 to popis Stefana Dziedzica (HKN), który znajdował się wówczas u szczytu swej formy biegowej. Dwa następne lata 1948 i 1949 przynoszą zdecydowane zwycięstwa Józefowi Danielowi Krzeptowskiemu (SNPTT), którego talent rozwija się coraz bardziej.

W czwartek 26 bm. po skokach do kombinacji będzie już wiadome, kto został mistrzem w jubileuszowych narciarskich mistrzostwach Polski.

(J. R. S.)

Aż 20 figurowców walczy w Zakopanem w mistrzostwach Polski na lodzie

22 bm. rozpoczął się w Zakopanem obóz kondycyjny Polskiego Związku Łyżwiarskiego w jeździe figurowej na lodzie. Obóz będzie trwał do 3.II, po czym 4 i 5 lutego odbędą się w Zakopanem Mistrzostwa Polski w jeździe indywidualnej kobiet i mężczyzn oraz w jeździe parami na rok 1950, w klasie A i B.

Do mistrzostw zgłoszono już ponad 20 osób. Będzie to najliczniejszy start zawodników w historii łyżwiarstwa figurowego. Startować będą m. inn.: Bursche-Lindner Anna (Związkowiec W-wa), Kalusówna (Górnik Kat.), Ziajówna (Stal Kat.), Wrocławski, Osadnik, Grobert, Sojka (Stal Kat.), oraz Staniszewski (Związkowiec W-wa).

Start Staniszewskiego w mistrzostwach stoi pod znakiem zapytania. Staniszewski ma bowiem pęknięte żebro. Według zaleceń lekarza będzie on musiał pauzować około 10 dni.